

GŁOS KATOLICKI

Nr 12 (1906) Rok XLII

19. 3. 2000



20 marca -

**JUBILEUSZ
RZEMIEŚLNİKÓW**

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM

(1,3 EURO)



LITURGIA SŁOWA

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU, ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 22,1-2.9-13.15-18

Czytanie z Księgi Rodzaju

Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: „Abrahamie!” A gdy on odpowiedział: „Oto jestem”, powiedział: „Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę”. A gdy przyszedł na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związał swego syna Izaaka, położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. Ale wtedy anioł Pana zawołał na niego z nieba i rzekł: „Abrahamie, Abrahamie!” A on rzekł: „Oto jestem”. Powiedział mu: „Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyni mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna”. Abraham obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. Po czym anioł Pana przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: „Przysięgam na siebie, mówi Pan, że ponieważ uczyniłeś to i nie oszczędziłeś syna twego jedynego, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie twych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia na wzór twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu”.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 8,31b-34

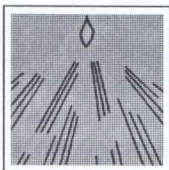
Czytanie z Listu
św. Pawła Apostoła
do Rzymian

Bracia: Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby nam wraz z Nim i wszystkiego nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czy Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł za nas śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

EWANGELIA

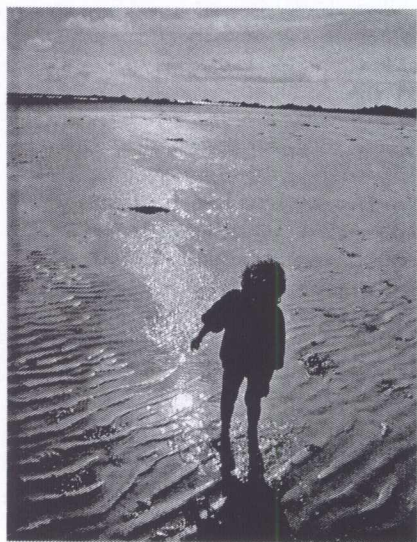
Mk 9,2-10

Słowa Ewangelii według świętego Marka Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana, i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniące białe tak, jak żaden wytwórca sukna na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasza z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: „Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza”. Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”. I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy powstać z martwych.



„ŚLAD NASZEGO PRZEJŚCIA”

Idąc brzegiem morza, tam gdzie woda łączy się z mokrym piaskiem plaży, zauważamy, że zostawiamy za sobą głębokie i wyraźne ślady naszego przejścia. Jednakże już po chwili najmniejsza fala



wszystko zaciera, piasek staje się gładki, jakby nikt tędy nie przechodził.

Podobnie idąc przez życie zostawiamy ślady naszego przejścia. Ślady te jednak skutek naszej ludzkiej słabości sta-

ją się coraz mniej wyraźne, a nawet znikają.

Dlatego w naszym życiu potrzebny jest czas refleksji, czas zastanowienia się nad tajemnicą naszego istnienia, aby ono było wiarą silną i Bogiem mocną, a wtedy potrafimy dobrze wypełnić nasze życiowe powołanie.

Dlatego wszystkim nam potrzebny jest czas WIELKIEGO POSTU, aby zatartym śladom nadać wyrazistość ze spotkania z cierpiącym Chrystusem. Któryż to już raz wpatrujemy się, wsłuchujemy i wyśpiewujemy Chrystusowe boleści, ale z powodu przeróżnych czynności nie bierzemy na swoje ramiona tego ciężaru. Ileż to razy nie mieliśmy czasu, aby tak naprawdę „dotknąć” Chrystusa i jedynie ocieramy się o Niego. Ileż to razy obiecywaliśmy sobie i innym, a zwłaszcza Bogu, że od „następnego razu”, od „następnej okazji”, bo teraz to mamy ważniejszą sprawę.

Rok Jubileuszowy, Rok Święty jest najlepszą i niepowtarzalną okazją, aby przestać odkładać „na później” nasze spotkanie z cierpiącym Chrystusem, a naszym śladom nadawać wyrazistość naszego przejścia.

Wraz z Apostołami wejźmy na GÓRĘ PRZEMIENIENIA. Bóg odsłania rąbek swej chwały, która i naszym może, i po-

winna, być udziałem. Lubimy takie góry zachwyty i uniesienia, bo to takie przyjemne, takie ludzkie. Zapominamy, albo nie chcemy o tym pamiętać, że do tej GÓRY UNIESIENIA, droga prowadzi przez inną górę - górę cierpienia, wyrzeczenia i ofiary, przez GÓRĘ GOLGOTĄ.

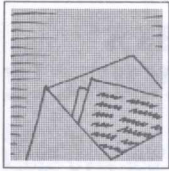
Wejźmy w tym Jubileuszowym Roku na Górę Przemienienia i z tej pozycji, bo lepiej widać, popatrzmy na nasze życie. Przez post, modlitwę i jałmużnę umiejmy pokonywać pagórki własnych przyzwyczajzeń i słabości.

Niech ślady naszego przejścia stają się coraz wyraźniejsze i trwalsze, aby inni idąc za nami mogli poznać i pokochać Tęgo, który jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem.

Ks. BRONISŁAW DEJNEKA OMI

EWANGELIE TYGODNIA:

20.03. 2000 - Poniedziałek: Łk 2, 41 - 51.
21.03. 2000 - Wtorek: Mt 23, 1 - 12.
22.03. 2000 - Środa: Mt 20, 17 - 28.
23.03. 2000 - Czwartek: Łk 16, 19 - 31.
24.03. 2000 - Piątek: Mt 21, 33 - 46.
25.03. 2000 - Sobota: Łk 1, 26 - 38.
26.03. 2000 - Niedziela: J 2, 13 - 25.



telegram z "Panem Tadeuszem"

Paryż, 19 marca



Drodzy Państwo,
i ja tam byłem i... w Waszym imieniu - tu we Francji - film „Pan Tadeusz” (na zdjęciu) już obejrzałem, by móc z czystym sumieniem - więcej - z entuzjazmem namawiać Was do pójścia w moje ślady. Takiego ładunku wzruszeń, wspomnień nigdzie indziej na emigracji nie zaznacie. Każdy, kto czytał mickiewiczowską epopeję - czyli wszyscy - powinien zmierzyć się teraz z wajdowską jej ekranizacją. Wchodzący właśnie do francuskich kin i na ten polski filmowy szlagier jest rzadkim przypadkiem, kiedy obraz kinematograficzny współbrzmi w naszej wyobraźni ze swym wielkim literackim pierwowzorem, czego zupełnie nie można było powiedzieć o „Trylogii” filmowanej przez Hoffmana. Tutaj Zosia jest „naszą” Zosią (na zdjęciu), Telimena Telimeną, a Gerwazy Gerwazym, jakich mogliśmy sobie wymarzyć po lekturze „Ostatniego zajazdu...”. Mimo koniecznych scenariuszowych skrótów (zwłaszcza w wersji wyświetlanej nad Sekwaną), „Pan Tadeusz” z taśmy filmowej pozostaje tym samym, co ten czytany przez nas wielokrotnie w oryginale. Udało się Wajdzie - przynajmniej - podpierającemu się plejadą najznakomitszych aktorów, stworzyć obraz niepowtarzalny, przekonujący, że znakomicie, wartko prowadzoną akcją - myślę, że zrozumiałą nawet dla Francuzów - co zachowując „dialogi” w formie wiersza wcale nie jest oczywiste. Ustrzegł się też kinowy „Pan Tadeusz” pomieszczenia filmowych gatunków, uproszczeń czy wręcz zwulgaryzowania, co jest smutnym udziałem ekranowego „Ogniem i mieczem”.

No, ale dosyć tych zachwytów nad Mickiewiczem i Wajdą, resztę zobaczcie Państwo sami, wcześniej zapoznając się z bardziej miarodajną recenzją (patrz str. 12). Póki co, zapraszamy jeszcze tylko do obejrzenia afisza z datami premier na... naszej okładce.

(WASZ REDAKTOR)

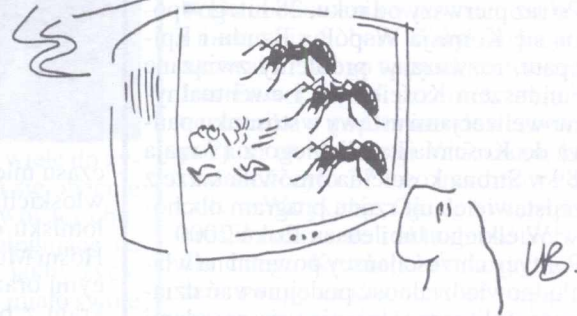
MAŁOPOLSKA NAD RODANEM, CZYLI DO UNII POPRAZ WSPÓŁPRACĘ REGIONÓW

Temat wejścia Polski do Unii Europejskiej obecny jest w mediach niemal bezustannie. Dużo pisze i mówi się o konieczności przystosowania standardów rządzących różnymi dziedzinami naszego życia społecznego do unijnych wymagań, o ich zasadności, stopniu realności, o ewentualnych korzyściach z integracji ze strukturami Unii Europejskiej, o zawirowaniach procesu negocjacji (o datach, o partnerach, którzy popierają nas bardzo i o tych, którzy popierają nas trochę mniej), o nowych, może niebezpiecznych, kandydatach. Na szczęście nie zapomina się także o wymiarze duchowym jedności europejskiej, tak naprawdę nigdy nieprzerwanej (pamiętając o pro zjednoczeniowych postawach biskupów europejskich, z niecierpliwością oczekujemy „wyników” nowego Zjazdu Gnieźnieńskiego prezydentów za kilka tygodni). Tymczasem konkretne działania zmierzające ku faktycznemu i ostatecznemu włączeniu Polski do politycznej rodziny europejskiej mają miejsce już dzisiaj. Polityka, nazwijmy ją „faktów dokonanych”, niekoniecznie ma miejsce na szczeblu centralnym. Jednym z ostatnich przykładów takich działań niech będzie ogłoszenie przez Radę Regionu Rodan-Alpy intencji ściślej współpracy z województwem małopolskim. Współpraca ta wpisuje się w zagraniczną politykę tego regionu Francji, będąc zarazem działaniem prekursorskim. Podobne, od lat już obowiązujące umowy wiążą Rodan-Alpy z regionami Katalonii, Badenui-Wirtembergii i Lombardii. Współpraca czterech regionów jest dziś tak ścisła, że ukoło nawet nazwę „czterech motorów rozwoju europejskiego”.

Ciąg dalszy na str. 14

z satyrycznej teki L.B.

- PO ŚWIATOWYM SUKCESIE "PANA TADEUSZA" DONOSZA NAM ZE SPIELBERG PRZYGOTOWUJE EKRA-NIZACJĘ TRZYNASTEJ KSIĘGI...



(Rys. Leszek Biernacki)

RZEMIOSŁO - USŁUGI I SZTUKA

W uroczystość św. Józefa, która w tym roku przypada w II niedzielę Wielkiego Postu, 19 marca w Watykanie obchodzony jest Jubileusz Rzemieślników. Organizatorzy w dokumencie przygotowującym to spotkanie napisali: „W świetle Jubileuszu, który jest czasem łaski i nawrócenia, również rzemieślnicy są wezwani do zastanowienia się nad sensem ich zaangażowania i pracy w społeczeństwie oraz do umocnienia i odnowienia świadomości ich powołania w Kościele i w świecie.” Dlatego jest poniekąd naszym chrześcijańskim obowiązkiem spojrzenie na to pole ludzkiej pracy i działalności.

Obecnie wiele osób nie zdaje sobie sprawy, że korzysta z usług rzemiosła, chociażby takich jak fryzjer czy kosmetyczka. Chociaż ekonomia kalkuluje między pracą rąk, a techniką - okazuje się, że wiele czynności ludzkich nie da się zastąpić przez maszyny. Dlatego czasem klienci skarżą się, że usługi stają się coraz droższe. Pomimo to, jest w konkretnych dziedzinach rzemieślników dużo dobra i piękna, gdy w ludzkim trudzie: tajemnica, charyzmat i praca łączą się w kunszt tak wspaniały jak skrzypce z firmy Stradivariusa.

DZIAŁALNOŚĆ RZEMIEŚNICZA

Rzemiosło jest nie tylko działalnością gospodarczą w zakresie wytwarzania konkretnych przedmiotów czy też świadczeniu określonych usług. Może ono posiadać cechy sztuki łącząc w wytwarzaniu produktów użytkowych z jej elementami, a więc nadając mu konkretne walory artystyczne. Mówi się wówczas o rzemiośle artystycznym. W tym zakresie dominuje sztuka zdobnicza, często z elementami sztuki ludowej na bazie sztuk plastycznych. Warto zauważyć, że w tym wymiarze rzemiosło przez sztukę wnosi wiele do dziedzictwa kultury, ponieważ sztuka jest jej podstawowym składnikiem.

Rzemiosło posiada, oprócz wymiaru wytwarzania przedmiotów, szerokie pole usług, które polegają na naprawianiu przedmiotów czy mechanizmów różnego rodzaju lub świadczą określone usługi dla samego człowieka. Na tym polu częściej zauważa się łączność rzemiosła z techniką.

Ciąg dalszy na str. 5



życie Kościoła

KRAJ

■ Po raz pierwszy od roku, 28 lutego spotkała się Komisja Wspólna Rządu i Episkopatu, rozważając problemy związane z Funduszem Kościelnym i ewentualnymi nowelizacjami ustawy o stosunku państwa do Kościoła katolickiego z 17 maja 1989 r. Strona kościelna omówiła także z przedstawicielami rządu program obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

■ Politycy chrześcijańscy powinni na własną odpowiedzialność podejmować działalność polityczną, kierując się zasadami wiary i katolickiej nauki społecznej, nie powołując się na mandat Kościoła - powiedział ks. Andrzej Jędrzejewski, wykładowca radomskiego seminarium duchownego. Wygłosił on wykład nt. „Etos chrześcijańskiego polityka w demokratycznym państwie”, podczas spotkania radnych i posłów Akcji Wyborczej Solidarność, które odbyło się 27 lutego w Zwoleniu koło Radomia.

■ Pokusa nieprawdy grozi wszystkim: zarówno „dziecku, które woli skłamać zamiast przyznać się do winy, a także politykowi, który nie szczędzi pustych obietnic a nawet wprost deklaruje nieprawdę i kłamstwo nazywając to «diplomacją»” - napisał metropolita przemyski abp Józef Michalik w liście na Wielki Post. Tegoroczne rozważania hierarcha poświęcił ósmemu przykazaniu: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”.

■ Leszek Bodus z archidiecezji krakowskiej został ponownie przewodniczącym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Wyboru dokonano podczas Ogólnopolskiej Sesji Zarządów KSM, odbywającej się od 25 do 27 lutego w Sikorzu k. Płocka. Do KSM należy ok. 17,3 tys. osób, zorganizowanych w 1006 oddziałach parafialnych i 59 kołach środowiskowych (w szkołach, na uczelniach, w seminariach duchownych). Stowarzyszenie działa na terenie całej Polski.

■ W Krościenku n. Dunajcem trwają przygotowania do przeniesienia zwłok założyciela Ruchu Światło-Życie, sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Uroczystości odbędą się 1 kwietnia. 27 lutego przypadła 13. rocznica śmierci ks. Blachnickiego.

■ Każdej niedzieli ok. 150-200 Francuzów zbiera się na Mszy Świętej w kaplicy ojców jezuitów przy ul. Rakowieckiej 61 w Warszawie. Są to głównie przedstawiciele firm francuskich i korpusu dyplomatycznego. Jak powiedział ich duszpasterz, o. Zbigniew Kułbacki SJ, „są to ludzie bardzo świadomie przeżywający swoją wiarę i bardzo zaangażowani w życie Kościoła”.



KRONIKA JUBILEUSZU

WIZYTA JANA PAWŁA II W EGIPCIE

Jan Paweł II rozpoczął 24 lutego pielgrzymkę do Egiptu. Główne jej punkty to Msza św. dla 15 tys. wiernych na stadionie w Kairze oraz wizyta w klasztorze św. Katarzyny na Górze Synaj u stóp Góry Mojżesza. Ojciec Święty przybył do Kairu o godz. 14⁰⁰

czasu miejscowego na pokładzie samolotu włoskich linii lotniczych. Na stołecznym lotnisku oczekiwali go: prezydent Egiptu Hosni Mubarak wraz osobami towarzyszącymi oraz delegacja biskupów katolickich kraju z patriarchą Koptyjskiego Kościoła Katolickiego Stefanosem II Ghattasem.

Papież ucałował ziemię podaną mu przez dzieci w specjalnie przygotowanym koszyku, a po oficjalnej ceremonii powitania spotkał się z prezydentem. Następnie Ojciec Św. udał się do nuncjatury w dzielnicy Zamalet, na wyspie Guezira w centrum Kairu.

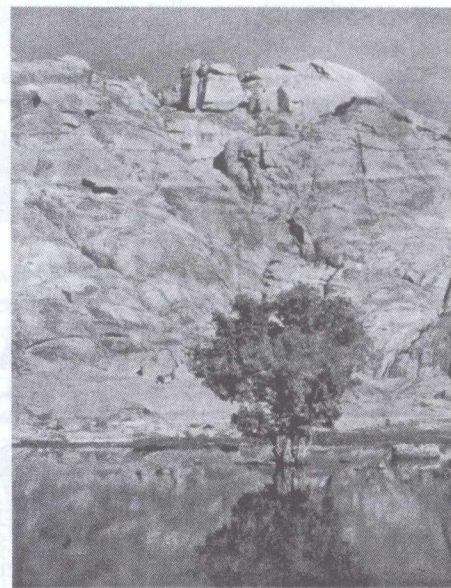
O godz. 18⁰⁰ rozpoczął wizytę kurtuazyjną u zwierzchnika Kościoła koptyjskiego w Egipcie Szenudy III - „papieża” Aleksandrii i patriarchy Stolicy św. Marka w jego rezydencji Amba Rueis w dzielnicy Abbasijsa. Na terenie rezydencji znajduje się też biuro patriarchy, wydział teologiczny oraz zbudowana w latach sześćdziesiątych katedra św. Marka, w której przechowywane są jego relikwie. Przez wiele lat doczesne szczątki św. Marka Ewangelisty, czczonego jako założyciel chrześcijaństwa w Egipcie, znajdowały się w Wenecji. Zgodę na przekazanie ich Kościołowi koptyjskiemu wydał Paweł VI.

O godz. 19¹⁵ Ojciec Święty odwiedził rektora Uniwersytetu Al-Azhar, szejka Mohameda Sayeda Tantawiego, zwierzchnika muzułmanów-sunnitów. Wizyta odbyła się w otwartej w 1999 r. w pobliżu uniwersytetu nowej siedzibie szejka, zwanej „maszjaha”.

W drugim dniu pobytu w Egipcie, 25 lutego, o godz. 8⁴⁵ w krytej hali stadionu sportowego w Kairze Papież rozpoczął Mszę św. dla wspólnoty katolickiej w Egipcie. Początkowo miała ona być sprawowana w nowej katedrze koptyjskiej, która jednak może pomieścić jedynie 2 tys. osób, toteż postanowiono przenieść ją na stadion. Części stałe liturgii zostały odprawione po francusku, z wyjątkiem Modlitwy Eucharystycznej, którą Papież odmówił po łacinie. W papieskiej Mszy św. znalazły się również fragmenty liturgii obecnych w Egipcie obrządków wschodnich: koptyjskiego, syryjskiego, maronickiego, melchickiego, ormiańskiego i chaldejskiego. Jedno z wezwań modlitwy powszechnej odczytała Polka. Oprawę muzyczną stanowiły pieśni liturgiczne śpiewane po arabsku reprezentujące różne obrządki wschodnie. O godz. 17³⁰ rozpoczęło się spotkanie eku-

meniczne w nowo poświęcone koptyjskiej katedrze katolickiej w dzielnicy Medinat Naser. Wzięli w nim udział przedstawiciele różnych wyznań chrześcijańskich tego kraju, m.in. patriarcha Szenuda III, prawosławny patriarcha Aleksandrii Piotr VII, przewodniczący Synodu Nilu (organizacji Kościołów ewangelickich w Egipcie) pastor Safouat Bajadi, bp Ghayeth Abd el-Malek z Kościoła anglikańskiego i ormiański biskup Zawen Czinczinian. Ze względu na szczupłość miejsca wielu chrześcijan nie mogło wejść do katedry. Telewizja egipska, która zazwyczaj nie poświęca wiele miejsca uroczystościom chrześcijańskim, tym razem przeprowadziła transmisję na żywo.

T rzeciego dnia wizyty, 26 lutego, po prywatnej Mszy św. w nuncjaturze, Papież udał się o godz. 8⁰⁰ samolotem na Półwysep Synajski, by w prawosławnym klasztorze św. Katarzyny rozpocząć pielgrzymkę „śladami Mojżesza”. Jan Paweł II zwiedził kościół klasztorny i modlił się w kaplicy Krzewu Gorejącego w towa-



rzystwie przełożonego klasztoru abp. Damianosa, urzędującego na co dzień w Kairze. Następnie, na zewnątrz murów klasztornych, spotkał się z wiernymi, głównie z diecezji Port Said, w miejscu, gdzie Mojżesz ujrzał Krzew Gorejący i gdzie otrzymał tablice Dziesięciu Przykazań.

Ponieważ w samym klasztorze św. Katarzyny nie mogło być odprawione nabożeństwo ekumeniczne Ojciec Święty poprowadził liturgię Słowa w przylegającym doń Ogrodzie Oliwnym.

O godz. 14.00 Papież opuścił Półwysep Synaj i udał się na krótki odpoczynek do nuncjatury apostolskiej. O godz. 18.00 na lotnisku w Kairze odbyła się ceremonia pożegnania Jana Pawła II przed odlotem do Rzymu.

TS (KAI)

Dokończenie ze str. 3

RZEMIOSŁO - USŁUGI I SZTUKA

Rzemieślnicy zrzeszali się w cechach, które były ich organizacją zawodową w zakresie, jednej lub kilku pokrewnych specjalności. Gromadziły one przedstawicieli rzemiosła i troszczyły o jakość wykonywanych usług. Reprezentowały one takie specjalności, jak ciesielstwo, rymarstwo, dekarstwo, zegarmistrzostwo, ludwisarstwo, garbarstwo, blacharstwo, introligatorstwo i taktwo. Niektórzy rzemieślnicy mieli również swoich szczególnych patronów, o czym mówią liczne sztandary cechowe. Niezależnie jednak od tego, wszyscy modlili się do św. Józefa jako ich patrona.

Rzemiosło różni się od przedsiębiorstwa swoją niewielką skalą produkcji. Ponadto charakteryzuje je wyraźny brak podziału pracy czy specjalizacji. Jedna osoba wykonuje często czynności od początku do końca, mimo że daje się zauważyć ich wyraźną różnorodność przez łączenie w sobie np. działań stolarskich z krawieckimi, chociażby w zawodzie tapicera meblowego. Ponadto zakłady rzemieślnicze zatrudniają niewielką liczbę pracowników, a działając w konkretnym miejscu mają czasem ograniczony rynek odbiorców.

ISTOTA PRACY I ETYKA

Jan Paweł II w encyklice *Laborem Exercens*, która została poświęcona pracy ludzkiej omawia bardzo szeroko kontekst działań ludzkich w zakresie osobistym i społecznym. Ojciec Święty podkreśla wymiar ludzkich działań będący podstawą do rozważań o godności człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga: „Praca wyróżnia go wśród reszty stworzeń, których działalności związanej z utrzymaniem życia nie można nazywać pracą; tylko człowiek jest do niej zdolny i tylko człowiek ją wykonuje, wypełniając równocześnie pracą swoje bytowanie na ziemi. Tak więc praca nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób, a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstytuuje niejako samą jej naturę.” W dokumencie tym Jan Paweł II przypomniał wartość, funkcje pracy i jej znaczenie społeczne. Praca tworzy bowiem dobro osobiste i społeczne. Jest ona formą uczestnictwa osoby w dobru ogólnoludzkim. W imię słów św. Pawła: „Kto nie chce pracować, niech też nie je!” (2 Tes 3,10) praca jest logiczną koniecznością ludzkiej egzystencji.

Na polu pracy często mówi się również o robocie, która na charakter pracy niewolniczej, z racji najmowania osoby niewykwalifikowanej do spełnienia określonych czynności, co często jest związane ze zbyt niskim wynagrodzeniem. Za pracę należy się godziwa zapłata, która



dziś w imię ekonomii pozostawia wiele do życzenia w zakresie etyki. Zauważa się obecnie zjawisko „pracoholizmu” jako swoistej choroby świata cywilizowanego polegające na absolutnej koncentracji na pracy, jakby życie z nią się tylko utożsamiało i w niej miało swoje ostateczne spełnienie. W wielu systemach społecznych uwidacznia się również niewolnictwo przez pracę, gdzie wykorzystywane są i dzieci. Dramatycznym problemem współczesnego świata jest obecnie także i bezrobocie.

TRADYCJA I DOBRO

Pomimo rozlicznych problemów na rynku pracy i zatrudnienia słyszymy wiele o firmach i zakładach, często zaznaczając od jak dawna istnieją. Czyni się to na reklamach i etykietkach, opakowaniach i specjalnie zadrukowanych papierach pakowych. W ten sposób przypomina się wszystkim o pewnych wartościach, które były tajemnicą, charyzmatem, sztuką i mimo różnych wydarzeń przechodziły różne koleje losu ale przetrwały do dziś.

Często rzemiosło zachwyca nas, zdumiewa, nawet potrafi oczarować. Widoczny jest czasem proces jego modyfikacji i szeroko postępujących zmian - z praktycznego na artystyczne np. kowale, którzy nie robią podków, ale małe podkówki „na szczęście”. Istnieją zawodowe i rodowe tajemnice, chociażby takie jakie posiadają producenci dzwonów: Felczyńscy - znana w całej Polsce rodzina ludwisarzy czy też cukiernia Bliklego w Warszawie słynąca z własnej receptury pączków. Oprócz tradycji rodzinnych, występują w rzemiosle tradycje regionalne, np. góralskie, co wyraża się w konkretnych elementach dekoratorskich na różnych przedmiotach i produktach użytkowych. Praca wyrażona w wartościach dobra i piękna, połączona z usprawnieniami techniki pozwoliła zyskać im jeszcze większą popularność. Ponadto rzemiosło łączy niekiedy w sobie konkretny zawód z tradycją rodzinną. Stanowiło więc o bardzo znaczącej więzi między osobami i pokoleniami.

Kończąc powyższe rozważania chciałbym podziękować wszystkim rzemieślnikom - a uważam, że do tych słów dołączają się inni - za dobro, które wnoszą do mojego życia. Swoją pracą pomagają rozwiązać wiele problemów szarej codzienności. Osobisty kontakt z ich trudnym niekiedy życiem, gdzie sami byli sobie „sterem i okrętem”, wskazuje na bogactwo ich duszy. Niech Boża opatrzność nad nimi czuwa, święty Józef im błogosławi, a ludzka wdzięczność niech ich nie opuszcza.

Ks. TADEUSZ DOMŻAŁ



życie Kościoła

WATYKAN

■ Do zachowania wierności duchowi i nauczaniu Soboru Watykańskiego II wezwał 27 lutego wszystkich wiernych Jan Paweł II. W przemówieniu do uczestników międzynarodowego sympozjum nt. realizacji Vaticanum, które zakończyło 27 bm. trzydniowe obrady w Watykanie, Ojciec Święty podkreślił znaczenie i aktualność Soboru dla całego Kościoła, zwracając zarazem uwagę na konieczność rozsądnego stosowania się do jego wskazań.

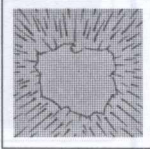
■ Kościół i świat nauki nawzajem się potrzebują i uzupełniają, stwierdził przewodniczący Papieskiej Rady Kultury, kard. Paul Poupard 28 lutego w Watykanie. Podczas konferencji w biurze prasowym Stolicy Apostolskiej zaprezentował on szczegóły Jubileuszu Ludzi Nauki, zaplanowanego w kalendarzu Roku Świętego na 25 maja.

ZAGRANICA

■ Zdaniem o. Andrzeja Koprowskiego SI, w Polsce i krajach kandydujących do Unii pojawia się coraz więcej znaków zapytania o skutki procesu integracji europejskiej i „narastają wątpliwości co do sensowności niektórych aspektów tego procesu”. Przełożony mazowiecko-wielkopolskiej prowincji jezuitów wygłosił referat na ten temat na spotkaniu „komórki planowania strategicznego” Komisji Europejskiej z przedstawicielami Konferencji Kościołów Europejskich (KEK) i Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (COMECE) 25 lutego w Brukseli.

■ Nuncjusz apostolski w Izraelu, abp Pietro Sambi, stanął w obronie papieża Piusa XII i jego postawy wobec narodowego socjalizmu. W rozmowie emitowanej 26 lutego przez telewizję izraelską abp Sambi powiedział, że gdyby Pius XII bardziej zdecydowanie zaatakował nazistów, doszłoby do jeszcze większych prześladowań ludności żydowskiej przez Hitlera.

■ Hataśliwa kampania rządu Stanów Zjednoczonych, jakoby krajowi temu groziło przeludnienie, ma charakter wyłącznie polityczny i nie znajduje potwierdzenia w faktach - uważa amerykański Instytut Badań Ludnościowych (PRI). Stwierdzenie to nawiązuje do ogłoszonego niedawno raportu amerykańskiego Departamentu Handlu, wedle którego USA miałyby zamieszkiwać pod koniec XXI wieku 571 mln ludzi, co oznaczałoby niemal podwojenie obecnej liczby 275 mln mieszkańców.



z kraju

■ L. Wałęsa, przed odlotem do USA na cykl wykładów, spotkał się w Warszawie z M. Krzaklewskim. Obydwaj politycy wyrazili zadowolenie z rozmowy. B. prezydent podtrzymał opinię, że „potrzeba co najmniej 4 kandydatów prawicy” w wyborach prezydenckich. Krzaklewski powiedział, że rozmowy będą kontynuowane po powrocie L. Wałęsy ze Stanów Zjednoczonych, a ich tematem jest koncepcja wyborów i słynny list Wałęsy.

■ Przewodniczący NSZZ Solidarność M. Krzaklewski stwierdził, że kandydata AWS na wybory prezydenckie poznamy do końca kwietnia. Polityk ten odmówił jednocześnie skomentowania propozycji kilku partii wchodzących w skład AWS, które domagają się przeprowadzenia prawyborów, w których brałoby udział parlamentarzysty Akcji Wyborczej oraz wszyscy radni tego ugrupowania.

■ AWS i UW przyjęły kompromis w sprawie uwłaszczenia. Lansowany przez AWS pomysł uwłaszczenia był dotąd odrzucony przez UW.

■ W Jemenie porwano polskiego ambasadora K. Suprowicza, którego porwanie chcieli wymienić za aresztowanego szejka. Po 4 dniach ambasadora uwolniono, a on sam stwierdził, że został porwany przez przypadek. Przy tej okazji doszło do polemiki w sprawie potrzeby utrzymywania placówki w tak niebezpiecznym kraju. Prezydent Kwaśniewski stwierdził na radiowej antenie, że ambasadę w Jemenie utrzymywano ze względu na „interesy wojskowe”, które się nie powiodły. MSZ zarzucił prezydentowi, że złamał tajemnicę państwową, nie uzgodnił swojej wypowiedzi z tym resortem, zaś ambasada w Jemenie jest potrzebna.

■ Prezydent Kwaśniewski zaatakował rządzącą koalicję za „niski poziom stosunków z Rosją”. Stosunki z Moskwą uległy napięciu po wydaleniu z Polski rosyjskich szpiegów-dyplomatów i manifestacjach pod konsulatami w sprawie Czeczenii. Premier J. Buzek prezydenckie oskarżenia odrzucił.

■ Sejm przyjął ustawę o całkowitym zakazie pornografii. Za jej rozpowszechnianie grozi kara do 2 lat więzienia, za tzw. pornografię „twardą” do lat 5. Ustawę przegłosowano większością zaledwie kilku głosów. Przeciw byli posłowie SLD i większość UW.

■ MSW L. Biernacki ostrzegł, że policja będzie używała siły w przypadku blokowania dróg przez chłopskich działaczy Samoobrony. Biernacki skierował też doniesienie do prokuratury przeciw przywódcy tego związku A. Lepperowi, który do blokad nawołuje. Sam Lepper stwier-

dził, że „pan Biernacki nie będzie nas straszył” i zapowiedział podwojenie blokad. Ostrzegając wypowiedź ministra Lepper nazwał „provokacją”.

■ Po skandalu z ministrem UKFiT J. Dębskim, nowym szefem resortu sportu mianowano znanego w latach 1970. kolarza szosowego i partnera Szurkowskiego M. Nowickiego.

■ Prezes Wojskowej Izby Sądu Najwyższego gen. J. Godyń zaskarżył ustawę lustracyjną. Sejmowa komisja zaopiniowała generalnie wniosek negatywnie.

■ TVP podała, że kandydatem AWS na stanowisko prezesa Instytutu Pamięci Narodowej jest obecny minister spraw wewnętrznych Marek Biernacki. Byłby to już czwarty kandydat Akcji na to stanowisko.

■ Sejm znolizował ustawę o radiofonii i TV. Odrzucono rządową propozycję możliwości podwyższenia zagranicznego kapitału w mediach z dotychczasowych 33% do 49%. Uznano, że tzw. „wydarzenia ważne społecznie”, jak np. mistrzostwa świata w piłce nożnej nie mogą być wyłączną domeną telewizji kodowanych i wprowadzono „limit europejski”, czyli obowiązek nadawania co najmniej 50% produkcji pochodzącej z krajów UE. Ten ostatni punkt wydaje się najbardziej kontrowersyjny, bowiem wraz ze sztucznym wspieraniem finansowym „europejskie” kino robi się z roku na rok coraz słabsze.

■ 2 tysiące osób wzięło udział w pogrzebie gen. F. Kamińskiego, działacza ruchu ludowego, honorowego przewodniczącego PSL i b. komendanta BCh.

■ Rząd opracował projekt zwiększający liczbę instytucji, w których młodzi ludzie mogliby odbywać zastępczą służbę wojskową. Poborowi byłiby przeznaczeni do pomocy przy ochronie zabytków, środowiska, pracy w placówkach oświatowych, ośrodkach opieki społecznej, samorządach, stowarzyszeniach.

■ Szef Kancelarii Sejmu wystąpił o uchylene uchwały samorządu gminy Warszawa-Centrum, zakazującej sprzedaży w parlamencie alkoholu. Kancelaria uważa, że radni naruszyli autonomię Sejmu i Senatu. Argumenty godne zapewne lepszej sprawy.

■ W Warszawie premier J. Buzek dokonał wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę mostu Siekierkowskiego. W październiku ma być gotowy most Świętokrzyski. W stolicy jest jak dotąd tylko siedem mostów łączących dwa brzegi Wisły. Most Siekierkowski będzie kosztował 1,1 miliarda zł. Tymczasem z Krakowa donoszą, że podjęto decyzję o budowie dwóch nowych mostów przez Wisłę, które będą kosztować 200 milionów zł. Rozumiemy, że królowa polskich rzek jest tam węższa, ale różnica kosztów w stosunku do Warszawy wydaje się trudna do zrozumienia. Może pod Wawelem obchodzą się bez „uroczystego wmurowywania aktów”?

■ W Szczyrku odbyły się pierwsze Polonijne Igrzyska Zimowe.

SKANDAL Z GUS

Główny Urząd Statystyczny zajął się badaniami nad... Polonią. Nie pierwsza to w dziejach GUS-u i można by pochylić czoła, gdyby nie to, że najnowsza publikacja Urzędu zamiast informować dezinformuje i jest skandalem, który można racjonalnie wytłumaczyć jedynie jako „skok” grupy autorów na państwową kasę. Ponieważ pracę poprzedził wstępem sam prezes GUS-u T. Toczyński, afera wydaje się dotyczyć najwyższych władz tej instytucji.

Wydany pod koniec 1999 roku 100-stronicowy zeszyt „Zasoby kultury polskiej w świecie - Europa Zachodnia” firmuje właśnie Główny Urząd Statystyczny. GUS postawił sobie ambitne zadanie wydania 4 podobnych zeszytów dotyczących różnych regionów świata i stworzenia na ich bazie „analitycznej publikacji”. Prezes T. Toczyński pisze w przedmowie, że „prezentowana publikacja zawiera informacje o liczebności Polonii i jej rozmieszczeniu w krajach Europy Zachodniej, strukturach organizacyjnych życia polonijnego, kulturze polskiej w krajach zamieszkania, szkolnictwie, instytucjach życia religijnego oraz obszarach szczególnej aktywności Polaków.” Poniżej przedstawię jak te „ambitne” zamierzenia wyglądają w publicystycznej rzeczywistości.

Kilka słów trzeba też poświęcić nocie redakcyjnej. Jej autorzy mówią, że „nadszedł czas syntez” i dodają, iż zakres badań nad tematem „wydaje się być ciągle niedoceniany w środowiskach zawodowych badaczy polonijnych, a który tylko taka instytucja jak GUS może rzetelnie i kompetentnie organizować” (podkr. aut.). Autorzy noty piszą dalej, że „pomysł podjęcia pracy nad tym tematem zaproponował prezesowi GUS dr Józef Fajkowski w 1997 r. (...) Koncepcja publikacji J. Fajkowskiego kładła nacisk głównie na sprawy kultury polonijnej, co wynikało z jego zainteresowań naukowych i zgromadzonych już materiałów (J. Fajkowski zajmuje się historią najnowszą, był wiceministrem kultury i sztuki i ambasadorem Polski w Finlandii)”. Warto tu zwrócić uwagę na datę, kiedy to dr Fajkowski proponował podjęcie tematu. Był to rok 1997. Tymczasem większość danych umieszczonych w publikacji pochodzi gdzieś z początku lat 90. (!) i nie była w ogóle aktualizowana. Trudno również przyjąć, by prace nad książką zakończono choćby w tym właśnie roku i wydano dopiero dwa lata później, bowiem czasy problemów wydawniczych i kilkuletniej kolejki do drukarni dawno się skończyły. Tajemnicą autorów pozostanie więc co robili do 1999 roku i czym się zajmowali, bowiem z pewnością nie podejmowali żadnych prób aktualizacji tematu.

Ciekawi również kontekst „nacisku na kulturę polonijną” dra Fajkowskiego, wynikający z jego „zainteresowań naukowych”. Dr Fajkowski, b. działacz ZSL,

znany jest raczej z takich publikacji jak „Ideologia i polityka”, podejmowaniem tematów „Zbrodni hitlerowskich na wsi polskiej”, „Krótkiego zarysu historii ruchu ludowego” czy z opracowania „Ruch ludowy na Warmii i Mazurach”. PRL-owskim wiceministrem pozostawał w latach 1972-81, zaś ambasadorem w Finlandii został w najgłębszej nocy stanu wojennego w 1982 roku - i nic dziwnego, że wg rozdziału poświęconego temu właśnie krajowi nie znalazł się tam np. ani jeden „znany i ceniony Polak”. Być może w czasach urzędowania dra Fajkowskiego omijali oni ambasadę szerokim łukiem? Poszczególne kraje Europy Zachodniej zawierają po 8 rozdziałów tematycznych: *Informacja o kraju, Geneza Polonii, Organizacje polonijne, Instytucje polskie, Prasa, wydawnictwa, księgarnie, Instytucje religijne, Nekropolie i pomniki, Znani i cenieni Polacy*. Autorzy umieszczają jedną gwiazdkę, jeżeli nie odnaleźli odpowiednich danych, dwie gwiazdki, gdy uważają, że dane „prawdopodobnie są, ale są nieosiągalne” (!? - przyp. aut.) i trzy gwiazdki, gdy autorytatywnie stwierdzają, że „dane nie istnieją”.

W miarę lektury zeszytu GUS, mającego ambicje naukowej syntezy, zaczyna ogarniać przerażenie. Już przy Austrii pojawiają się pierwsze wątpliwości. Mamy tam jednego „człowieka nauki” i 7 „ludzi kultury i sztuki”. Tymczasem wydana w Lublinie w 1999 r. publikacja „Polacy w Austrii” zawiera około 100 biogramów znanych i cenionych Polaków z tego kraju. Czyżby od czasu zamknięcia do druku zeszytu GUS do czasu wydania „Polaków w Austrii” austriacka Polonia zwiększyła się ponad 10-krotnie? Przy Finlandii, jak już wspomnieliśmy w rubryce *Znani i cenieni Polacy* widzimy dwie gwiazdki, czyli „nieosiągalność danych”. Dr Pomysłodawca stracił swój czas na PRL-owskiej placówce bezpowrotnie. Inną ciekawostką jest umieszczona bibliografia dotycząca Finlandii. Jest tu książka o tytule „Sojusznicy Hitlera”, a nie ma np. wydanych po polsku wspomnień fińskiego bohatera wojny z Sowietami gen. G. Hammerhaima, w których pisze on wiele m.in. o swoich kontaktach z Polakami.

Źródła, z których korzystali autorzy przy opracowywaniu tematu Francji mówią sporo o metodzie i przyczynach niskiej wartości ich pracy. Powołują się oni m.in. na wydany w... USA *Informator Polonii Świata* (w rzeczywistości informator adresowy). Wiele liczb wydaje się „wziętych z księżycy” i nie popartych żadnymi opracowaniami. Tak jest w przypadku bezzródłowego powołania się na Kongres Polonii Francuskiej w ocenie liczebności 1 miliona Polaków i osób polskiego pochodzenia nad Sekwaną. Nie wiem czemu nie 3 miliony, bowiem osobiście słyszałem i tego typu liczby.

Ciąg dalszy na str. 9



ze Świata

■ W Czechenii nadal trwają zacięte walki. Rosjanie wysłali list gończy za prezydentem Maschadowem oraz przyznali się oficjalnie do 1009 zabitych żołnierzy. Moskwa wyraziła zgodę na wizytę w Czechenii misji Czerwonego Krzyża i 2 ekspertów Rady Europy.

■ Rosja zaproponowała zwolnienie nadzwyczajnej Rady Bezpieczeństwa w sprawie Kosowa. Moskwa uważa, że KFOR faworyzuje nadal Albańczyków, którzy dokonują obecnie aktów zemsty na Serbach. Tymczasem do Kosowa przybyły posiłki KFOR, które mają pomóc w opanowaniu sytuacji.

■ Czarnogóra, która wchodzi w skład nowej Jugosławii otworzyła przejście graniczne z Albanią. Zostało to skrytykowane przez Serbię, a armia tego kraju została postawiona w stan pogotowia.

■ Komisja Europejska przypomniała krajom kandydackim, że warunkiem wejścia do UE jest „bardzo ściśle” wypełnienie wszystkich kryteriów politycznych, ekonomicznych i prawnych. Komisarze coraz częściej wymieniają rok 2004 jako datę przyjęcia pierwszych nowych członków Unii i uważają, że maksymalny okres przejściowy dla rolnictwa tych krajów może wynosić tylko 7 lat.

■ Rosja i Chiny będą rozwijały strategiczne partnerstwo i przestrzegają Zachód przed „mieszaniem się w ich wewnętrzne sprawy” - takie stanowisko przedstawił w Moskwie po wizycie w Rosji chińskiego ministra spraw zagranicznych.

■ Jan Paweł II beatyfikował 44 męczenników za wiarę. Wśród nich znalazła się s. Maria Stella Adela Mardosewicz i 10 innych sióstr rozstrzelanych przez Niemców w 1943 roku koło Nowogródka.

■ Rada Sojuszu NATO odbyła po raz pierwszy swoje posiedzenie w stolicy Ukrainy - Kijowie. Ukraina jest krajem partnerskim Paktu Północnoatlantyckiego.

■ Czeski Urząd Dokumentacji i Badania Zbrodni Komunizmu obliczył, że system komunistyczny w tym kraju pochłonął 5 tysięcy ofiar.

■ MSZ B. Geremek złożył jednodniową wizytę roboczą na Ukrainie, proponując pomoc w integracji z NATO i UE. Polska ma przedstawić memorandum zawierające konkretne propozycje pomocowe dotyczące reformy gospodarki, w tym opracowanie systemu podatkowego.

■ Po wstrzymaniu dostaw rosyjskiego gazu w café Mołdawii zabrakło tego surowca. Gazprom zakręcił kurki z gazem żądając zwrotu długu za dotychczasowe dostawy.

■ Na Węgrzech powołano pierwsze zagraniczne biuro amerykańskiej FBI.

■ Katastrofalna powódź w Mozambiku spowodowała, iż kraj ten wzywa międzynarodowej pomocy. W tej chwili mieszkańcom Mozambiku grozi wybuch różnych epidemii, w tym cholery.

■ Kraje Europy Środkowej podtrzymują stanowisko przyznania 9 z 10 miliardów marek na bezpośrednie odszkodowania dla ofiar pracy niewolniczej w III Rzeszy. Tymczasem środowiska żydowskie wspierane przez negocjatorów amerykańskich i niemieckich chcą z tej sumy przeznaczyć 2,3 miliarda DM na propagowanie wiedzy o Holokauście i działalność organizacji żydowskich.

■ Państwowa komisja etyki, ciało o charakterze doradczym, opracowała raport, który popiera rozwiązania prawne idące w kierunku dopuszczenia w wyjątkowych wypadkach eutanazji. Przeciw tego typu „kompromisowi” zaprotestował francuski Episkopat. Warto przypomnieć, że w czasie wprowadzania aborcji także mówiono o wyjątkowych sytuacjach. Na czas spokojnej starości proponujemy wybrać emigrację.

■ Moskwa poinformowała, że dwie Polki porwane w sierpniu ub. roku w Dagestanie zostały uwolnione przez funkcjonariuszy MSW i wkrótce wrócą do kraju. Porwane Polki to pracownicy uniwersyteckie, które udały się do Dagestanu na zaproszenie jednego z tamtejszych profesorów.

■ J. Haider zrezygnował z przewodniczenia Wolnościowej Partii Austrii, pozostając tylko premierem Karyntii. Kraje UE uznały gest Haidera za „grę polityczną”. Bojkot Wiednia trwa, a Belgia zawiesiła ostatnio z Austrią swoje „stosunki wojskowe”.

■ Augusto Pinochet powrócił po 18 miesiącach przetrzymywania go w Wielkiej Brytanii do Chile, witany w Santiago z honorami wojskowymi. Powodem jego zwolnienia był zły stan zdrowia. Lewica europejska tymczasem wścieka się, że chilijski przywódca wstał po powrocie do kraju z wózka inwalidzkiego i jest wyraźnie zdrowszy, sugerując wręcz symulowanie choroby przez Generała. Naszym zdaniem, można to wytłumaczyć uzdrawiającym wpływem powietrza rodzinnego kraju...

■ „Autorytety polonijne”, jak nazywa PAP grupę kilkudziesięciu przeciwników prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej E. Moskale, skrytykowały Kongres za zaproszenie do USA na obchody święta 3 Maja w Chicago ks. H. Jankowskiego. „Autorytety” uważają gdańskiego Księdza Prałata za antysemitę.

■ „Obudził się” po długiej przerwie libijski przywódca M. Kadafi, bez którego w polityce byłoby smutno. Autor „Zielonej książeczki” tym razem zlikwidował w Libii rząd. Pozostała kancelaria, która ma się zająć sprawami polityki zagranicznej, bezpieczeństwem i informacją. Cześć resortów zlikwidowano, funkcje innych przejęły państwowe przedsiębiorstwa.

ANNA JAGIELLONKA



Każdy, choć trochę wykształcony Polak, słysząc - Anna Jagiellonka - wie o kogo chodzi; o córkę króla Zygmunta I i wielkiej królowej Bony, a zatem wnuczkę Kazimierza IV Jagiellończyka. Była królową Polski jako żona Stefana Batorego, odznaczała się dużym rozsądkiem i pięknym wykształceniem; brak jej było, jak to mówiono wówczas, powabów. Jest pochowana wraz z ojcem i bratem (Zygmunt II Augustem) w katedrze wawelskiej, a sarkofag jej znajduje się w Kaplicy Zygmuntowskiej, jednym z arcydzieł polskiego Renesansu.

Dzisiejszy artykuł jest rzeczywiście poświęcony Annie Jagiellonce, wnuczce Kazimierza IV Jagiellończyka, ale... innej.

W roku 1301 wymarła na Węgrzech królewska dynastia Arpadów (w osobie Andrzeja III); zastąpiła ją - spokrewniona z nią - francusko-włoskiego pochodzenia, dynastia andegaweńska. Przedostatni król Węgier z tej dynastii, Ludwik I Wielki, posiadał dwa królestwa, gdyż jako siostrzeniec Kazimierza III Wielkiego odziedziczył po nim tron polski. Każda z jego dwu córek (syna nie miał) otrzymała po ojcu jeden z dwóch tronów: Jadwiga - polski, a Maria - węgierski. Jadwiga jest doskonale znana i ogólnie kochana, ale nie stanowi tematu nieniejszych rozważań. Maria natomiast ma olbrzymie znaczenie pod względem genealogicznym. Wyszła za mąż za Zygmunta Luksemburczyka, króla Czech i cesarza rzymsko-niemieckiego, który dzięki temu posiadał trzy korony: świętego Stefana, świętego Wacława i cesarską, elekcyjną. Zygmunt, umierając, zostawił tylko jedną córkę, Elżbietę, która stała się jedyną dziedziczką koron czeskiej i węgierskiej. Wyszła za mąż za Albrechta Habsburga, cesarza rzymsko-niemieckiego, który - tak jak jego teść - posiadał trzy korony. W chwili śmierci Albrechta, panującego nie długo, dziedziczką tych koron była jego jedyna córka, również Elżbieta; jednak wdowa po Albrechcie była w ciąży. Po kilku miesiącach urodził się szczęśliwie syn, Władysław, którego przeważnie „Pogrobowcem”. Został królem Czech i Węgier, ale tylko na parę lat, bo umarł młodo, nie pozostawiając żadnego potomstwa. I wtedy, w roku 1457, Elżbieta została rzeczywiście jedyną dziedziczką koron ojca i dziadka, czyli czeskiej i węgierskiej. Cała Europa wiedziała, że ślub z tak poważną panną, dziedziczką Andegawenów, Luksemburgów i Habsburgów był szczególnie nęcącą okazją. Mężem Elżbiety, przeważnie później „matką królów”, został król Polski - Kazimierz IV Jagiellończyk, być może największy z polskich monarchów. Potomstwa królewskiej parze nie zabrakło: na sześciu synów, czterech zostało monarchami, a dwaj pozostali to św. Kazimierz i kardynał Fryderyk Jagiellończyk.

Najstarszy z synów, Władysław Jagiellończyk, został powołany na tron praski, a tro-

chę później również na tron węgierski. Dochodzi wówczas do tego, co niektórzy historycy nazywają „imperium jagiellońskim”: ta sama dynastia rządzi nie tylko Polską i rodzinną Litwą, ale także Węgrami i Czechami. Warto o tym pamiętać i dzisiaj, kiedy mówi się o przyjęciu tych trzech państw do Unii Europejskiej, i kiedy łączą je specjalne stosunki dyplomatyczne. A nie trzeba zapomnieć i o tym, że ówczesne Węgry były niemal trzy razy większe od obecnych.

Król Władysław, w przeciwieństwie do matki i ojca, nie był wielką osobistością w dziedzinie polityki; interesował się natomiast sprawami artystycznymi, dzięki czemu zamek praski posiada olbrzymią i jakże wspaniałą Salę Władysławowską, w stylu „prześciowym” - tzn. pośrednim między gotykem „płomienistym” i renesansem.

Po długim, lecz nieudolnym panowaniu Władysława, wstąpił na oba trony jedyny jego syn, Ludwik II. Władysław miał też córkę Annę, tę której niniejszy artykuł jest poświęcony.

I teraz dochodzimy do sedna sprawy: do osoby, która wskutek niezwykłych okoliczności, a nie z powodu jakichś niebawalnych talentów, odegrała wielką rolę w stosunkach dyplomatycznych Europy, a głównie Europy Środkowej.

W roku 1515 zebrała się we Wiedniu, jak się dziś mówi - „konferencja na szczytach”, której protagonistami były dwie wielkie dynastie, a mianowicie: czesko-węgierski następca tronu - Ludwik (którego ojciec żył jeszcze), miał poślubić wnuczkę cesarza Maksymiliana I arcyksiężniczkę Marię. Brat tejże, arcyksiążę Ferdynand, ze swej strony, miał się ożenić z Anną Jagiellonką, siostrą Ludwika, a córką Władysława. Ta pierwsza decyzja nie byłaby szczególnie groźna, gdyby nie istniała druga: postanowiono, że posiadłości obu dynastii dostałyby się w ręce tej, która „przeżyłaby” drugą; bardzo nieostrożne posunięcie, gdy wchodziła w grę rodzina równie płodna jak Habsburgowie. Król Władysław zmarł w roku 1516, a młody król Ludwik II w dziecięć lat później, nie pozostawiając żadnego potomstwa. Nie trudno sobie wyobrazić ciąg dalszy: królestwa Czech i Węgier dostały się w ręce Habsburgów na cztery wieki (1526-1918), a mąż Anny Jagiellonki - arcyksiążę Ferdynand, zasiadł na obu tronach na długie lata, przed wyborem na cesarza rzymsko-niemieckiego (1556). Układ wiedeński był więc prawdziwą klęską jagiellońską i tryumfem domu austriackiego.

Trzeba jeszcze dodać kilka słów na temat Ludwika i Anny. Ludwik zginął w roku 1526 w bitwie pod Mohaczem, wielkim zwycięstwem Turków. Poczynając od końca średniowiecza, siły tureckie najeżdżały coraz częściej Europę Południowo - Wschodnią i były najgroźniejszym wrogiem Habsburgów. Z tą ekspansją turecką łączą się trzy słynne zgony



panujących: w roku 1444, król Węgier Władysław (który był też królem Polski, jako najstarszy syn Władysława Jagiellończyka) zginął w bitwie pod Warną (w dzisiejszej Bułgarii), tryumfalnym zwycięstwem sił tureckich; w roku 1453, cesarz bizantyński Konstantyn XI, zginął broniąc przed Turkami swej stolicy Bizancjum czyli Konstantynopola: z jego tragiczną śmiercią cesarstwo bizantyńskie przestało istnieć. W roku 1526, w bitwie pod Mohaczem - zginął jak wiemy - król czesko-węgierski Ludwik II.

Anna Jagiellonka, królowa czesko-węgierska, żyła na stanowisku zgodnym z umowami aż do roku 1547. Jak po jej ojcu, królu Władysławie, pozostała i po niej piękna pamiątka w Pradze: prześliczny, renesansowy „pawilon królowej Anny” zwany też „Belwederem” (jest on jednym z najcenniejszych elementów zamku królewskiego w Pradze).

Osoby interesujące się sprawami genealogicznymi powiedziałyby prawdopodobnie: a co dalej? Odpowiedź na to ewentualne pytanie jest prosta: z dwu wnuków cesarza Maksymiliana I, starszy to sławny cesarz Karol V, protoplasta starszej linii Habsburgów zwanej „hiszpańską”: linia ta wymarła w roku 1700. Linia młodsza, zwana „austriacką”, najpierw habsburska, a później lotaryńsko-habsburska, dotąd istnieje i jest nader liczna. Jej obecnym „szefem” jest arcyksiążę Otto, deputowany europejski.

I teraz trzeba zwrócić uwagę na jeden „mały drobiazg”: wszyscy żyjący obecnie Habsburgowie są potomkami w prostej linii Anny Jagiellonki, w której żyłach płynęła krew tak znakomitych dynastii, jak rodzina Andegaweńska, Luksemburgowie, Jagiellonowie, Habsburgowie (nie licząc francuskiej krwi po matce) i która mogłaby zatem być symbolem Unii Europejskiej i jej federacyjnych planów!

Gdyby zaś Polska miała kiedyś wrócić do ustroju monarchicznego, z braku autentycznych Piastów i Jagiellonów, mogłaby zwrócić się, szukając krwi jagiellońskiej, w stronę rodziny, która dała dawnej Polsce cały szereg królowych, z których najznamienitsza była chyba Elżbieta z rodu Habsburgów, żona wielkiego Kazimierza IV Jagiellończyka.

JAN MYCIŃSKI

bajki... niebieskie

O... SYNU MARNOTRAWNYM (2)

Ewelina rozłożyła na stoliku kolorowy miesięcznik i uważnie przerzucała stronę po stronie. Wreszcie znalazła to, czego szukała i odetchnęła z ulgą. Przed nimi leżała reprodukcja obrazu Rembrandta „Powrót syna marnotrawnego”.

- Nie wiem, jak cię pocieszać, ani co ci powiedzieć. Nie umiem znaleźć odpowiednich słów. Jedyne, co mi przyszło do głowy, to ten obraz. Jacy my - dzisiejsi i tamci wtedy - jesteśmy podobni. Problemy pozostały, zmieniły się tylko ubrania i przedmioty wokół...

Martyna uśmiechnęła się smutno:

- Pamiętam, kiedy na lekcjach religii przypominałyśmy tę przypowieść „o miłosiernym ojcu”, co my wtedy wiedziałyśmy o życiu... O wszystkim mogłam myśleć, ale nie o tym, że sama kiedyś powtórzę jego los...

- Moja jedyna, ukochana i wypieszczona córka, zażądała ode mnie „własnego życia”. Ma dość mojej opieki, którą nazwała „wtrącaniem się”, ma dość mojej miłości, która ją dusi..., jak to określiła. Zażądała własnego mieszkania i wszystkiego, co - jak uważa - należy się jej ode mnie na starcie w życie... Posagu! Wykrzyczała mi to w twarz nie po raz pierwszy, ale w końcu zrobiła to tak, że nareszcie pojęłam, że ta smarkuła mówi prawdę... Nie rozumiem, gdzie popełniłam błąd, który sprawił, że ona tak teraz mnie nienawidzi... Nie chce mi się żyć... Chciałabym, żeby to wszystko już się skończyło, rozpląnęło w nirwanie, razem ze mną.

Ewelina podała jej chusteczkę i zamówiła jeszcze po filiżance gorącej herbaty. Przez chwilę milczały obie, a ona cały czas gorączkowo szukała jakichś argumentów.

- Ten ojciec na obrazie, oddał synowi wszystko, czego tamten zechciał. Potem pozostało mu tylko cierpienie, tęsknota, czekanie. Zastanawiam się teraz, jak bardzo ten stary człowiek czekał? Każdy kto kocha drugiego, aż do tego stopnia, że pozwala mu odejść, musi przecież mieć nadzieję na jego powrót.

- Ale ja nie mam tyle siły co on... Nie mam już dla kogo żyć.

- Właśnie teraz masz tym bardziej dla kogo... - posłuchaj! Wyobraź sobie, co by było, gdyby ten syn z przypowieści nie miał komu już powiedzieć swojego przepraszam... Gdyby nie miał do kogo powrócić. Przypomnij sobie. Nie na daremnie dość jasno pokazana tu jest postawa brata. Całe to wymyślone przez Chrystusa opowiadanie, a potem namalowane przez genialnego malarza jest skierowane dokładnie do ciebie. Wiesz przecież, że mamy naśladować Jezusa. Mamy kochać i przebaczać. Kochanie jeszcze wychodzi nam „jako tako”, ale o powołaniu do przebaczenia... zapominamy.

Pomyśl, gdzie ona przyjdzie, kiedy w końcu „wróci do rozumu”?

Ewelina uśmiechnęła się.

- Mając taką matkę jak ty, nie wierzę, aby niczego się od ciebie nie nauczyła, wróci kiedyś...

- A więc co mam robić? - Martyna wpatrywała się w przyjaciółkę.



Ciąg dalszy na str. 19

Ciąg dalszy ze str. 6-7

SKANDAL Z GUS

Pochodząca zapewne z kręgu konsularnego informacja o 250 do 300 tys. Polaków w regionie paryskim także wymagałaby jakiegokolwiek weryfikacji. Interesująco brzmi też wniosek na temat zamożności francuskiej Polonii i stwierdzenie - jest ona „biedna”. Pominąwszy relatywny charakter określenia ubóstwa, jestem naprawdę ciekaw metod badawczych użytych przez autora tego stwierdzenia.

„Francuskich kwiatków” w zeszycie GUS jest zresztą sporo. Uwagę zwraca niechlujstwo piszących, potwierdzające brak jakiegokolwiek własnej pracy i opieranie się na wydawanych za granicą źródłach, bez ich żadnej weryfikacji. Świadczyć o tym mogą np. dwie daty założenia Biblioteki Polskiej w Paryżu. Raz jest to rok 1838 (s. 38), drugi raz rok 1832 (s. 42). Za pierwszym razem jest to wspólne dzieło Czartoryskiego, Niemcewicza i Sienkiewicza, za drugim już tylko Niemcewicza. O tym, że prace nad gromadzeniem materiałów do książki zakończyły się w pierwszej połowie lat 90. świadczy też zestawienie (niekompletne) np. prasy polskiej, czy powoływanie się na opinię konsula, którego w drugiej połowie lat 90. zastąpił już Jan Michałowski. Autorzy nie mają często pojęcia o czym piszą, podając np. „Polacy w świecie” i „Kwartalnik Biograficzny” jako dwa odrębne pisma, podczas, gdy chodzi o jedno wydawnictwo. Przypisanie Paryżowi nieistniejącego już pisma „Europa” też jest błędne, wielkim znakiem zapytania trzeba by opatrzyć „Proscenium opery”, czy brak jakiegokolwiek periodyzacji przytaczanych tytułów. Pod hasłem „księgarnie” znajdują się: nie istniejąca już „Libella”, istniejące księgarnie - „polska przy bulwarze St. Germain” i księgarnia Andrzeja Dobosza oraz - konia z rżędem temu kto wie o co chodzi - „Księgarnia Polska, Paryż”. Warto poprosić o rozszyfrowanie tej ostatniej placówki, chyba że chodzi tu znów o przepisywanie z różnych źródeł i znalezienie nazwy księgarni z St. Germain des Près w innym zapisie, co zostało potraktowane jako osobna księgarnia, przytoczona bez adresu.

W spisie nekropolii polskich we Francji nie pada nazwa Montmorency, zastąpiona jedynie nazwą „Les Champeaux”, co dla nieobeznanych z tematem może być wręcz mylące. W spisie nie ma w ogóle polskiego cmentarza wojskowego w Languerie koło Potigny w Normandii, nie pada nazwa Coetquidan, czy wielu innych miejsc kojarzonych z Polską. Nie ma nawet pomnika Adama Mickiewicza, choć odpowiednia rubryka stwierdza, że wymienia cmentarze i własnie pomniki.

Rozdział „Ludzie kultury i sztuki” to wyłącznie nazwiska malarzy polskich mieszkających we Francji. Posłużono się tu przepisaniem katalogu wystawy z 1991 r. Nic więc dziwnego, że „człowiekiem kultury” nie okazał się nawet red. Jerzy Giedroyc, założyciel „Kultury”. O Józefie Czapskim, który jako malarz wszedł na „listę” napisano, że zmarł w 1955 r. W rzeczywistości Czapski zmarł w 1993 roku, nie może więc tu nawet chodzić o błąd w przepisywaniu i przedstawieniu jednej cyfry.

Nie lepiej jest i z innymi krajami. W rozdziale poświęconym Wielkiej Brytanii mamy dwie gwiazdki („dane prawdopodobnie istnieją, ale są nieosiągalne”) w rubryce - *Nekropolie i pomniki*. Jest to oczywisty skandal. W kraju ukazały się książki A. Suchcitz „Polacy na londyńskim cmentarzu Brompton” - Warszawa 1992 i monumentalne, 500-stronicowe opracowanie K. Grodzkiej „Polskie groby na cmentarzach Londynu”, Kraków 1995 - PAN. Autorom w pośpiechu do kasy GUS, nie chciało się zapewne już pójść do biblioteki. Poza tym w przypadku większości krajów dane osób „znanych i cenionych” wydają się dobrane dość przypadkowo, we Włoszech wśród ludzi nauki nie ma np. abpa prof. Zenona Grocholewskiego czy bpa Nowaka. W tym samym kraju nie znaleziono także polskich instytucji religijnych!!!

Opisywanie błędów i nieudolności autorów przyprawia wręcz o chorobę wrzodową. To, że tego typu pracę zdecydował się firmować państwowy urząd jest już skandalem. Gdyby dr J. Fajkowski sam płacił za swoje pomysły, właściwie można by tylko ubolewać nad jego rozrzutnością i ambicjami. Kiedy przykłada do tego rękę prezes GUS-u i pisze jeszcze wstęp... Powinien dobrze swoje ręce wyszorować, niczym rybak, któremu nie udał się połów.

BOGDAN USOWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

UNE PLUIE DE SONDAGES ET D'ENQUÊTES

♦ CBOS : 64% des Polonais estiment que les affaires suivent une mauvaise pente. 27% sont d'un avis contraire. Par rapport à l'enquête de janvier, l'opinion publique semble encore plus pessimiste en février.

♦ CBOS : 45% des Polonais (+5 points par rapport au mois précédent) expriment une opinion défavorable sur le gouvernement contre 22% d'opinions positives (-2 points).

♦ CBOS : 64% des Polonais pensent qu'il est inutile de revenir sur les 45 ans de communisme ; 35% y sont même tout à fait hostiles. 44% des personnes interrogées estiment que le bilan de la Pologne populaire est positif, tandis que 47% le considèrent comme négatif. A noter : plus les personnes interrogées ont des niveaux élevés d'éducation et de revenus, plus elles ont un regard critique sur la période passée.

♦ CBOS : un an après la réforme du système de santé, 38% des Polonais pensent que les services médicaux sont moins bons qu'avant, 12% pensent qu'ils sont meilleurs et 45% qu'il n'y a rien de changé.

♦ PBS-Rzeczpospolita : en cas d'élections anticipées, le SLD obtiendrait 44% des voix, l'AWS 19%, l'UW 12%, le PSL 9% et l'UP 6%. Depuis trois mois, les rapports de force semblent assez stables dans la mesure où l'on ne note pas de grosses variations d'une enquête à l'autre. Cependant, l'écart de 25 points, encore jamais atteint, entre les deux grandes formations est important : le quotidien *Rzeczpospolita* note que dans le sens contraire l'écart en faveur de l'AWS au détriment du SLD n'a jamais dépassé 11 points, juste après les législatives de 1997.

♦ CBOS, sur le même sujet : 36% pour le SLD, 16% pour l'AWS, 10% pour le PSL et l'UW et 5% pour l'UP. Les différences avec les résultats précédents tiennent aux indécis qui sont très nombreux.

♦ Pentor : 73% des Polonais déclarent qu'ils participeront aux élections présidentielles ; parmi ceux-ci, 67% d'entre eux voteront pour Aleksander Kwaśniewski, 6% voteront pour Andrzej Olechowski, 4% pour Lech Wałęsa, 3% pour Marian Krzaklewski, Andrzej Lepper, Leszek Balcerowicz et quelques autres. 62% des personnes interrogées déclarent qu'elles participeront aux prochaines législatives : le SLD obtiendrait 45%, l'AWS 17%, l'UW et le PSL 12% et l'UP 5%.

♦ Institut de psychiatrie et de neurologie : un jeune Polonais de 17 ans sur dix a déjà goûté aux amphétamines. A Varsovie, c'est près d'un sur quatre ; 7% des élèves de 15 ans les ont déjà expérimentées au moins une fois (14% à Varsovie). D'après l'étude, les jeunes ne voient pas le danger qui réside dans la drogue. Le pire, c'est que celle-ci a fait son entrée à l'école. Tous les élèves, même ceux qui ne consomment pas, connaissent les numéros des portables des revendeurs (délais de livraison : entre un quart d'heure et une heure). Ces derniers sont souvent eux-mêmes des élèves du même âge, fréquentant les mêmes classes, les mêmes établissements.

♦ Demoskop : 48% des Polonais se déclarent en faveur d'une armée de métier, mais 42% soutiennent encore le service militaire.

♦ Institut des affaires publiques : seulement 17% des personnes interrogées ont été capables de désigner nommément le responsable des négociations d'intégration à l'Union européenne, Jan Kułakowski, tandis que 61% n'ont pu donner aucun nom. En revanche, nombreux ont été les Polonais capables de dire ce qui faisait l'objet des négociations (agriculture - 64% ou adaptation du droit polonais à la législation européenne - 51%).

EN BREF

□ Le gouvernement a informé la Diète sur l'état de préparation de la Pologne à l'entrée dans l'Union européenne. A part quelques irréductibles bornés, le rapport a été accepté par tous les groupes parlementaires.

□ L'inflation reprend du poil de la bête. C'est la raison pour laquelle les taux d'intérêt de la banque centrale ont été relevés d'un point.

□ France-Pologne de football en match amical : 1-0 pour la France sur un coup franc, dans les dernières minutes de la rencontre. On attendait mieux de l'équipe championne du monde qui a battu le Brésil 3-0. On a été agréablement surpris par la prestation des Polonais, notamment pour leur esprit défensif.

□ Le commissaire européen chargé de l'élargissement, Günter Verheugen, a effectué une visite officielle à Varsovie où il a assuré la Pologne qu'elle pouvait encore intégrer l'Union européenne en 2003, à condition notamment qu'elle fasse un effort dans le domaine de l'adaptation de la législation nationale à l'acquis communautaire. Des bruits de couloir circulent selon lesquels la Pologne ne ferait pas partie du premier train d'intégration. Mais peut-on imaginer que la Pologne, le plus grand des pays candidats, à l'origine des changements politiques survenus en Europe centrale, ne soit pas parmi les premiers à rejoindre les « 15 » ?

La Page des francophones retrouvera ses lecteurs dans 15 jours.

listy do Marii-Teresy

Szanowna Pani.

To może jest głupie z czym się zwracam, kiedy wiem, czytając listy, że zajmuje się Pani poważnymi sprawami, a moim problemem jest zazdrość - zazdrość o... kota. Ale muszę zacząć od początku. Jesteśmy z żoną 12 lat po ślubie, mamy ośmioletnią córkę. Bardzo ją kocham, ale kocham jeszcze także żonę. Niestety dużo jestem poza domem. Żona nigdy nie pracowała. Postanowiłem utrzymać rodzinę. Mamy duże mieszkanie, może nie luksusy, ale wygodne życie, na jakie można zapracować. Zauważyłem, że od dłuższego czasu w naszym małżeństwie dzieje się źle. Przyznam, że nie jestem bez winy. Żona mi wypomina, iż nie zaakceptowałem jej rodziny, że nie chciałem u nich bywać, że źle się o nich wyrażałem (choć tego nie pamiętam). No, nie było dobrze. Myślałem, że żona to wszystko, a rodzina, jej rodzice, a nawet moi, nie liczyli się za bardzo. Teraz, kiedy jestem starszy, inaczej na to patrzę, ale żona ciągle mi tamto wypomina i nie potrafi zapomnieć. Teraz się staram jak mogę, ale jakby na próżno. Żona woli pogłaskać kota niż mnie okazać trochę serca. No właśnie ten kot, od którego zacząłem.

Kiedy wracam z pracy, owszem - żona podaje mi kolację, ale mną prawie się nie interesuje, ale bierze na kolana kota, pieści go i głaszcze. Początkowo mnie to śmieszyło, a teraz po prostu czuję zazdrość. Coraz częściej łapię się na takich skojarzeniach, że chciałbym być tym kotem, który wyzwała u mojej żony tak tkliwe uczucia. Także stałem się zazdrosny o uczucia żony do córki. Tworzą wspólny front. Niekoniecznie przeciw mnie, ale zepchnęły mnie na jakiś margines życia domowego. Odnoszę czasami wrażenie, że jestem tylko potrzebny, abym dawał pieniądze. Jest jakaś pustka między nami. Ja całą złość, a właściwie żal, skupiam na tym biednym kocie i odwrotnie, jak żona przepędza go z dala od siebie widzę, że to on zabiera mi uczucia i uwagę żony. Żona każe mi się pukać w czoło. Mówi, że chyba zwariowałem, żeby być zazdrosnym o kota. Albo mi mówi, że źli ludzie nie lubią zwierząt. Chyba jeszcze nie jestem wariatem, zawsze lubiłem zwierzęta, a w każdym razie nigdy mi w życiu nie przeszkadzały. Zawsze w moim domu rodzinnym były nie tylko koty, ale i psy, i nie było z tym problemów. Ale kiedy słyszę, jak żona do tego kota przemawia, jak go pieści, to chciałbym go po prostu udusić. A może jestem nienormalny?

(JERZY)

Panie Jerzy.

Poruszył Pan w swoim liście problem na pozór błahy, ale myślę, że niezwykle poważny. Nie chodzi oczywiście o kota, ale o zanik prawidłowych więzi emocjonalnych w waszym małżeństwie. Proszę uczciwie przeanalizować wasze relacje. Z listu wnoszę, że nie okazywał Pan odpo-

wiedniego szacunku dla rodziny żony. Jeśli żona pochodzi z rodziny szanującej się i kochającej, musiało ją to bardzo boleć. Z jednej strony mąż, którego kocha, a z drugiej rodzina, z którą zapewne jest związana uczuciowo, a której Pan nie potrafił czy nie chciał szanować. Miłość, która łączy ludzi i prowadzi do ołtarza, jest na pewno najwyższą wartością. Jednakże, jeżeli nie respektuje się potrzeb uczuciowych partnera, szuka on lokaty swoich uczuć gdzie indziej. Do tego pana porwywcy charakter, a w emocjach - jak wiadomo - często mówi się to, czego samemu nie chciałoby się usłyszeć. Nie pamięta się o ranieniu partnerki, a potem przychodzi zdziwienie, że żona skupia swoje uczucia tylko na córce, nawet na kocie, a Pan czuje się sprowadzony do roli „zaraźliwa” na dom. Jeżeli w małżeństwie dzieje się źle, trzeba przede wszystkim zadać sobie pytanie: w czym ja zawiniłem. Jeżeli szuka się przyczyny u drugiego, zrozumienie się jest znacznie trudniejsze. Myślę, że powinien Pan zastanowić się, dlaczego żona woli okazywać czułość kotkowi niż Panu. Może trudno jest jej zapomnieć słowa, które bardzo ją bolały, które Pan rzucał w złości. A może zapomniał Pan o tym, że trzeba w żonie zawsze widzieć atrakcyjną kobietę, pragnącą być dostrzeganą przez mężczyznę. Kiedy Pan ostatni raz powiedział jej coś miłego, kiedy ostatni raz przyniósł kwiaty i powiedział, że jest dla Pana najważniejsza na świecie? A kiedy Pan jej powiedział po prostu „dziękuję” za trud w prowadzeniu domu, dbanie o porządek, czuwanie nad nauką córki, o to, że zawsze sięgając do szafy znajduje pan wyprasowane koszule. Praca w domu jest niewdzięczna, niezauważalna. Widać ją tylko wtedy, kiedy nie została zrobiona. Kiedy ostatni raz powiedział Pan żonie, że się panu ciągle podoba, że pragnie jej, że zawsze ją kocha? Myślę, że gdyby Pan o tym pamiętał, nie myślałaby o przelewaniu swych uczuć na kota i przytulałaby się czule do Pana. Zatem, najpierw rachunek sumienia, a potem szczerą, ciepłą rozmowę z żoną. Trzeba także okazywać szacunek teściom i rodzicom. Na to nigdy nie jest za późno. W ogóle, nie zaniedbujmy wyrażania głośno i możliwie często uczuć. One są fundamentem szczęśliwych związków.

Przytoczę fragment dialogu między małżonkami z książki *W 10 tygodni polepszyć małżeństwo* R. i T. Círner: „Edna, żona, dożywszy sędziwego wieku, bo prawie dziewięćdziesięciu lat, umierała. Leżała w szpitalnym łóżku, a jej mąż John, siedział obok niej. Edna powiedziała: Wiesz John, mieliśmy dobre życie, jestem przygotowana na śmierć i nie boję się. Jednego tylko żałuję, gdy chodzi o nasze małżeństwo - tego, że nigdy mi nie powiedziałeś, że mnie kochasz. John spojrział zdziwiony, po czym odpowiedział: Ależ Edno! Przecież powiedziałem ci w dniu naszego ślubu, że cię kocham i zapewnilem, że jeśli zmienię zdanie, to ci o tym powiem”.

MARIA TERESA LUI



własnym głosem z Polski

Znów zaiskrzyło poważnie na linii Warszawa - Sankt Petersburg i Poznań - Moskwa. Przed konsulem rosyjskim w Poznaniu kilkudziesięciu młodych naszych rodaków rozgorączkowanych i wzburzonych ludobójczymi praktykami żołnierzy Putina w Iczikerii, z bezsilności i rozpaczliwie zniszczyło flagę rosyjską. Lepszego prezentu przywódcom Kremla prawie w przeddzień wyborów prezydenckich nie mogli podarować. Niestety, młodzieńcze emocje wzięły tu górę nad rozsądkiem, temperament nad rozwagą - i stało się. Rosjanie jakby tylko na to czekali, ich demonstranci w odwecie zabezpiecili dwie polskie flagi, a ich minister spraw zagranicznych odwołał swą wizytę w Polsce i wezwał ambasadora z Warszawy na „konsultację” do Moskwy. Duma jednogłośnie potępiła „Polaczków”, a Dońscy Kozacy obrzucili naszą ambasadę jajkami i kamieniami, natomiast manifestanci w Petersburgu ostrzegli nas głośno: „Pamiętajcie o Suworowie!” Pamiętamy. Dobrze pamiętamy rzeź Pragi, gdzie zabito 100 tys. ludzi.

Jest jednak zasadnicza różnica między antyrosyjskimi demonstracjami w Polsce, które ich minister spraw wewnętrznych nazwał „zbójckim działaniem”, a antypolskimi wyczynami ludzi w Rosji. Polskich manifestantów cechowała spontaniczność i nasz rząd nie miał z tym nic wspólnego, natomiast rosyjskich demonstrantów, ubranych w stroje kozackie, przywiezły pod naszą ambasadę, służbowymi autokarami, służby specjalne. Dla nich każdy powód, aby zaostrzyć stosunki polsko-rosyjskie jest dobry. Nic więc dziwnego, że minister Iwanow jest wdzięczny młodym ludziom z Komitetu „Wolny Kaukaz”, iż dostarczyli mu dogodnego pretekstu do wspaniałomyślnego rezygnacji z wizyty w Polsce. W końcu od kilkudziesięciu już lat Rosjanie korzystają w Warszawie, prawem kaduka, z kilkunastu bardzo dużych posiadłości i trudno im się dziwić, że przywykli do tych darmowych prezentów i niełatwo im się z nimi rozstać. Po prostu, zwrot rzeczy zagrabionych, podobnie jak i terytoriów zawłaszczonych, nie leży w ich naturze. Tym bardziej, że otrzymali ten prezent od swych polskich lokajów partyjnych, oczywiście całkiem gratis, jeszcze wtedy, kiedy nasz kraj był ich wasalem. Dziś już najwyższa pora, ażeby właśnie na najwyższym szczeblu tę sprawę rozstrzygnąć i stąd chyba ta osobliwa niechęć dygnitarzy rosyjskich, którzy jako spadkobiercy ZSRR są głęboko przekonani, że wszystkiego, co odziedziczyli po wielkim Kraju Rad powinni strzec jak oka w głowie. Zresztą, dotyczy to nie tylko dóbr materialnych czy terytorialnych, lecz mentalnych, a przede wszystkim ideowych - zwłaszcza mocarstwowych. Ba, gdyby to tylko o pro-

minentów politycznych chodziło, to pół biedy, ale tu o cały naród rosyjski idzie, który im biedniejszy, tym bardziej szuka zadośćuczynienia w postaci wielkomocarstwowego ekwiwalentu pozycji swego kraju. Przeciętny Rosjanin jest naprawdę przekonany, iż wszyscy wokół nich: i my Polacy, i kaukascy górale, i ci z Prybaltyki, wszyscy jesteśmy niewdzięcznikami. Oni nam tyle dobrego przynieśli: i wolność, i dobrobyt, i szczęście, i pokój, i sprawiedliwość społeczną, a my śmiemy ich jeszcze potępiać, że terrorystów muzułmańskich do porządku przywołują.

Ich sposób myślenia o świecie odpowiada ich czynom w Czeczenii. Nie wiem kiedy napadną na Europę, ale świat powinien być zawsze na to przygotowany. Dlatego, jak słyszę, że Klub Londyński znów im pożyczka, niektórzy z kolei ich długi umarzają, a Bank Światowy tylko na dwa miesiące odroczył udzielenia nowej pożyczki, skóra mi cierpienie na grzbiecie i nieładne myśli o Zachodzie po głowie się miotają. No tak, rosyjskie brojeńskie jądrowe pochłaniają wiele miliardów dolarów i ktoś to musi sponsorować. A ileż kosztuje technologia nowej, bezkonkurencyjnej rakiety Topol, nie wie nikt. I się nie dowie. Na pewno nie mniej, niż ostra ofensywa szpiegowska, o której seny świat niebawem się przekona na własnej skórze.

O wydatkach, jakie trzeba ponieść na powrozy i drut do pętania jeńcom czeczeńskim nóg i rąk przed rozstrzelaniem i wrzuceniem do masowego grobu, nie wspominać, gdyż na to nawet biedną, wygłodzoną Rosję stać, jako że koszt produkcji tych przedmiotów jest w tym kraju stosunkowo niski. A swoją drogą, już dziś zgłaszam swoją kandydaturę do Międzynarodowej Komisji Zbrodni Wojennych, która - mam nadzieję - będzie wkrótce, podobnie jak ta w 1943 roku w Katyniu, odkrywać zbiorowe mogiły bojowników czeczeńskich. Kwalifikacje, niestety, ku temu mam odpowiednie, ponieważ w dziesięć lat po wojnie byłem chyba najmłodszym szefem ekipy ekshumacyjnej na świecie i wy dobyłem z polskiej ziemi kilka tysięcy szkieletów ludzkich, aby je godnie pochować na cmentarzach. To były przeważnie ofiary zbrodni niemieckich, ale nie tylko, o których też warto pamiętać, aby dziś, w obliczu nowych zbrodni rosyjskich, nie odeszły w cień. Żydzi nie krępują się przypominać o swych ofiarach - i słusznie, i za to ich szanuję. Nas, Polaków wcale nie zginęło mniej niż ich, tyle że nas stosunkowo więcej z rąk Rosjan niż Niemców, czego sobie do końca nie uświadamiamy. Prawie pół wieku wmawiania nam, że całe 6 milionów obywateli polskich zabili Niemcy zrobiło swoje. Przepasram starszych czytelników, że kruszę ten utrwalaony stereotyp myślowy, ale czynię to w imię prawdy historycznej.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

POCAŁUNEK... KONTROLOWANY

Zauważyłem pierwsze, marcowe jeszcze i nieśmiałe, ale jednak listki... na rachitycznych łądkach. Ot, znak, że nieuchronnie zbliża się „deszczowa” wręcz pora nieopanowanej w swej bujności i rozkwicie zieloności i takich też uczuć, czyli... wiosna. Wypada więc czym prędzej poważnie porozmawiać o... emocjach i namiętnościach, póki jeszcze nie jest za późno i możemy nad nimi choć trochę zapanować.

„Zapanować”, to brzmi dumnie, ale czy przystaje do rzeczywistości i - jakże pożądanej w końcu i w dzisiejszym wyrachowanym świecie obłudy i fałszu - spontaniczności?

No, bo właściwie od urodzenia uczą nas tylko samokontroli, samoopanowania, dyscypliny i samoograniczenia: tego nie rób, tego nie dotykaj; tego nie dotykaj, to połóż na swoim miejscu; to jedz, bo zdrowe, choć paskudne, tamtego nie jedz, choć pyszne; tu się uśmiechnij, tam znowu pocałuj... w rączkę, dygnij i ukłoń się. Praktycznie całe nasze dumne wychowanie, ba człowieczeństwo, można w ten sposób sprowadzić rychło do wpojenia w delikwentną maksymalną ilości bezdusznych nakazów i zakazów i tymczasem, między tymi koleczastymi zasiekami

ze słusznego opanowania i samokontroli musi się jeszcze przesmyknąć nieco uczuć szczerych, spontanicznych, wielkich. I pięknie, kiedy myślimy o miłości, przyjaźni, braterstwie, gorzej jak w ich miejsce pojawi się wrogość, nienawiść, zazdrość. Wówczas nagle stajemy się bardziej ostrożni z szermowaniem beztrąską żywiołowością emocji.

Istnieją zasadniczo dwie szkoły gry ludzkimi uczuciami. Pierwsza - chciałaby poddać je pełnej, bezwarunkowej kontroli, nauczyć człowieka całkowitego nad nimi panowania, ba - poskromienia ich głębi i ekspresji. Nie, nawet nie wyeliminowania, wyrzeknięcia się, ale właśnie bezdyskusyjnego podporządkowania, sprowadzenia do roli jakby usługowej, dekoracyjnej i ściśle dozowanej wobec nadrzędnej logiki, norm, społecznych oczekiwań, wytyczonego sobie najwznieślejzego nawet celu. Adept tej szkoły z kamienną twarzą, bez mrugnięcia powieką poświęci mu własną miłość, czyjaś przyjaźń, przyjmie spotykające go nieszczęście, zdławi w sobie wrogość, pokryje uśmiechem ból, opanuje zazdrość. Emocje nie popchną go więc ani do wielkości, ani nie zepchną w nikczemność. Jeżeli staną się jego udziałem, to w postaci okaleczonej, bo nie czującej do końca ani dawanego dobra ani wyrzekanego się zła.

Druga szkoła z kolei, bardzo wspólnie modna, bo łatwa i stwarza przyjemne pozory wolności, przyjmuje całkowity, chętnie niczym nie ograniczany, prymat każdej emocji nad jakimikolwiek innymi przesłankami ludzkiej aktywności - rozumem, głosem sumienia. Spontaniczność - dowolność uczuć przesłania tu cały świat. Uczucia własne, ich ekspresja stają się celem samym w sobie. Przeżywać z równym zapalem dobro i zło, nie wgłębiając się w ich istotę, genezę, wzajemne wykluczanie się. Adeptci tej swoistej filozofii odzęgniwania się od autokontroli, od przyswajania kryteriów rozpoznawania w sobie i otoczeniu prawdy i kłamstwa popadają w końcu w niewolę własnych monstrualnych, egoistycznych namiętności, czy to nienawiści, czy pożądania.

Na wnioski nie zostało wiele miejsca, ale w końcu opis objawów choroby zwykle wystarcza, by ją samemu w sobie rozpoznać i dobrać skuteczną terapię. Tak dobrać, by naszej osobowości, naszego życia nie zdominowała żadna ze szkół, które zacietrzewione nie chcą wzajemnie uwzględnić drugiej połowy ludzkiej natury. Natury, która jedynie we wzajemnie przenikającej się całości stanowi o naszych transcendentnych aspiracjach.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

26 marca, Andrzej Wajda odbierze w Los Angeles najważniejszą filmową nagrodę świata - amerykańskiego Oscara, przyznanego mu za całą jego twórczość filmową - jak to zostało sformułowane w oficjalnym uzasadnieniu - za artyzm, z jakim potrafi mówić o historii, demokracji i wolności.

Parę dni wcześniej, 22 marca, ostatni film Andrzeja Wajdy „Pan Tadeusz”, który w Polsce widziała już wielomilionowa rzesza widzów, wchodzi na ekrany kin we Francji. Czy ta pierwsza powojenna filmowa adaptacja wielkiej epopei Adama Mickiewicza zostanie tu zrozumiana? Czy ta opowieść Polaka o Polakach i Polsce nie wyda się zbyt hermetyczna przez swą zawilgość i język, którym się posługuje? Czesław Miłosz jest zdania, że „Pan Tadeusz” to poemat metafizyczny, w którym cała rzeczywistość otaczająca człowieka odzwierciedla „ład istnienia” i byt czysty. „Wschody i zachody słońca - pisze Miłosz w «Ziemii Urlo», zwykłe czynności, jak przyrządzanie kawy czy zbieranie grzybów, są więc i tym, za co bierze je czytelnik, są powierzoną, pod którą ukrywa się wielka akceptacja istnienia”. Jeżeli spojrzeć na „Pana Tadeusza” w ten właśnie sposób staje się oczywiste, że poemat Mickiewicza, a w ślad za nim film Wajdy, są dziełami uniwersalnymi, przeznaczonymi właściwie dla wszystkich ludzi na świecie. I lęk o to, czy cudzoziemcy go zrozumieją, staje się bezpodstawny.

Andrzej Wajda, kręcąc swój film nie myślał zapewne o wszystkich widzach na świecie. Myślał o Polakach w Polsce i o tym, co dzisiaj się z nimi dzieje. Chciał zareagować na zalew filmów amerykańskich, na wpływy Zachodu prowadzące do uniformizacji, na degradację języka, którym posługują się dzisiaj Polacy. „Skoro mamy iść do Europy - stwierdził w wywiadzie dla «Tygodnika Powszechnego» - to każdy z nas musi wiedzieć jak się nazywa, jakim językiem mówi, kim byli jego rodzice, jaka jest jego przeszłość. Musi to wiedzieć choćby po to, by się troszkę od innych odróżnić.” Musi też być świadom swych wad. Wad osobistych i wad narodowych - warcholstwa, kłótlowości, zacietrzewienia, głupoty - które tyle razy stały się powodem polskich klęsk. Każda z postaci epopei Mickiewicza pewną ilość tych wad nosi. W filmie Wajdy ich koncentracją jest Gerwazy - genialnie grany przez Daniela Olbrychskiego. To on ucieleśnia polskość namiętną, emocjonalną, demagogiczną i w końcu jednoznacznie destrukcyjną. Tacy ludzie, jak Gerwazy - przypomina Wajda - złożyli Polskę do grobu. Druga, centralna postać dramatu - sędzia (fenomenalna kreacja Andrzeja Seweryna) - to z kolei Polak porywczy, nie myślący za wiele i nie mający żadnych skrupułów. Targowica dawała majątki, on

brał... Teraz chętnie wzięłby udział w jakimś powstaniu, przekonany w swej zapalczywej naiwności, że „jakoś to będzie”. Najbardziej skomplikowana - tak u Mickiewicza, jak u Wajdy - jest postać Jacka Soplicy czyli księdza Robaka (w tej roli Wajda obsadził Bogusława Lindę). Jest on jedynym bohaterem Pana Tadeusza, przechodzącym ewolucję wewnętrzną. Ze zbrodniarza staje się najpierw pokutnikiem, a potem prawdziwym patriotą, walczącym z prywatą i warcholstwem. Jest też jedynym, który umiera na naszych oczach. I scena jego śmierci jest prawdopodobnie najważniejszą sceną filmu.

Bardzo dobrym pomysłem Wajdy jest rozpoczęcie filmu od... Epilogu, a zakończenie go Inwokacją - z Mickiewiczem w roli narratora. Jest to klamra pozwalająca uświadomić widzom, że to co jest opowiedziane w środku jest baśnią, którego potrzebuje człowiek dojrzały, doświadczony przez życie, by swemu istnieniu nadać sens, wprowadzić go w wyższy, metafizyczny porządek. Najprostszą drogą odnalezienia sensu egzystencji jest powrót do dzieciństwa, do korzeni, do pejzażu kraju przodków, do języka, od którego wszystko się zaczęło. I film Wajdy - wartki, bogaty, niezwykle piękny formalnie - kończy się obrazem bociana wracającego do swego gniazda w Polsce.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



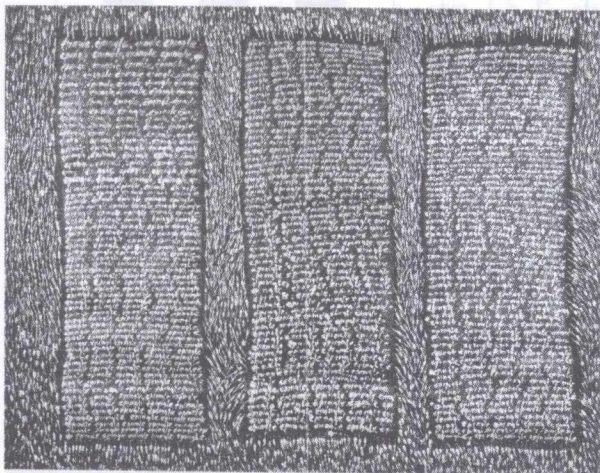
Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

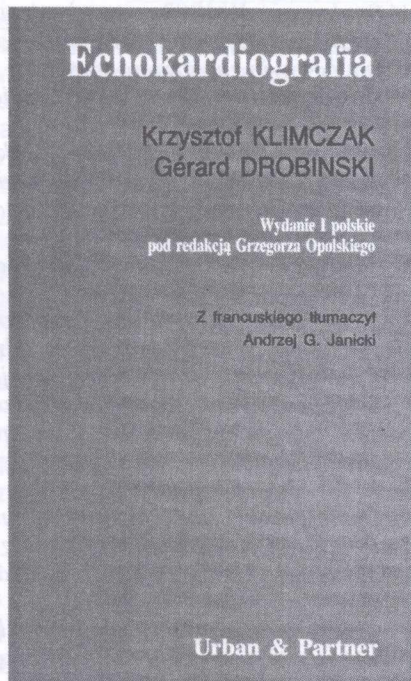
FRANCJA

□ Dyrektor Stacji Naukowej PAN w Paryżu prof. Henryk Ratajczak został przyjęty w poczet członków honorowej Akademii Europy mającej siedzibę w Londynie. Akademia Europy skupia wybitnych uczonych z różnych dziedzin z całego świata. Liczy obecnie 1800 członków. Tym zaszczytnym członkostwem może poszczycić się tylko 32 Polaków.

□ W Galerii Ileana Bouboulis (48, rue de Verneuil, Paris 7) do 27 kwietnia można zwiedzać wystawę prac artystycznych Teresy Tyszkiewicz.



□ Nakładem wydawnictwa Urban & Partner we Wrocławiu ukazała się książka „Echokardiografia” dr Jerzego Klimczaka, wybitnego kardiologa od lat mieszkającego i pracującego w Paryżu.



Jerzy Klimczak jest absolwentem Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Warszawie oraz Uniwersytetu Paryskiego, gdzie zdobył doktorat z nauk medycy-

nych. W Polsce pracował jako asystent Oddziału Wewnętrznego Szpitala Kolejowego w Warszawie (1976-81), następnie był stypendystą rządu francuskiego w Uniwersyteckim Szpitalu Broussais w Paryżu (1981-82) i pracownikiem naukowym Narodowego Instytutu Zdrowia i Badań Medycznych - INSERM (1982-83). Obecnie pracuje jako specjalista-kardiolog w Centrum Szpitalno-Uniwersyteckim (Pitié-Salpêtrière i Charles-Foix) w Paryżu (1983-). Od 1988 r. jest również konsultantem medycznym laboratorium Kontron Instruments we Francji (1988-). Główne kierunki badań naukowych: kardiologia, ultrasonografia serca. Autor ok. 50 opracowań naukowych z dziedziny kardiologii oraz publikacji książkowych (tłumaczonych na j. polski, portugalski i włoski): *Echocardiographie* (Paris 1991, II wyd. 1992, III wyd. 1997), *Echographie cardiaque transoesophagienne* (Paris 1993), *Echocardiographie de stress* (Paris 1997); współautor *Cardiologie* (Paris 1994). Realizator 3 filmów z dziedziny ultrasonografii serca, we współpracy z Instytutem Badawczym i Szkolenia Sercowo-Naczyniowego w Paryżu (1992-95). Przewodził szkolenia lekarzy w dziedzinie ultrasonografii serca podczas konferencji naukowych, m.in. we Francji, Egipcie, Malezji, Libanie, Polsce, Rosji, Ukrainie, USA. Uczestnik I Zjazdu Polonii Medycznej w Częstochowie (1993) oraz Międzynarodowej Konferencji Lekarzy Polonijnych w Wilnie (1998). Przedstawiciel francuskiego środowiska medycznego podczas konferencji poświęconej francuskiej technologii medycznej w Warszawie (1998). Współorganizator I Dnia Kardiologii Polsko-Francuskiej w Krakowie (2000). Członek: Societe Francaise de Cardiologie (1990-), Europejskiego Towarzystwa Kardiologicznego (1995-), Stowarzyszenia Lekarzy Polskiego Pochodzenia we Francji (1989-).

WIELKA BRYTANIA

□ 8 marca wiceprezes Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji dr Jan Sęk wygłosił gościnny wykład w Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie na temat: „Literaci polscy w Brazylii”.

□ Nakładem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie ukazała się (w serii Zeszytów Naukowych Wydziału Humanistycznego) interesująca książka pod redakcją prof. Zdzisława Wałaszewskiego *Człowiek i nauczanie*. Jest to zbiór materiałów z sympozjum zorganizowanego przez PUNO na temat XX - lecia Pontyfikatu Jana Pawła II. Na zawartość publikacji składają się referaty wybitnych

polskich uczonych z kraju i zagranicy, m.in. profesorów: Zofii Butrym (Londyn) *Nauczanie Jana Pawła II o cierpieniu*, Józefa Gierowskiego (Kraków) *Miejsce Krakowa i Uniwersytetu Jagiellońskiego w kształtowaniu się postaw młodego Karola Wojtyły*, Mieczysława Gogacza (Warszawa) *Jan Paweł II kocha ludzi i jest kochany*, Józefa Guli (Londyn) *Jan Paweł II - Papież, który „dźwiga świat”*, Andrzej Jonischer (Londyn) *Akcja Katolicka w wypowiedziach Jana Pawła II i innych*, bp. Alfonsa Nossola (Opole) *Nauczanie ekumeniczne Jana Pawła II w Polsce*, Mieczysława Paszkiewicza (Londyn) *Pontyfikat u progu Trzeciego Millennium*, Zygmunta Zielińskiego (Lublin) *Jan Paweł II - pontyfikat tajemnicy fatimskiej i jasnogórskiej nadziei*.

LITWA

□ W styczniu w kawiarni „Klub Aliny” w Wilnie został podsumowany konkurs „Moje Wilno”, którego inicjatorem był prof. Tadeusz Kowzan z uniwersytetu w Caen (Francja). On też ufundował główną nagrodę - 1500 litów. Konkurs był ogłoszony na łamach „Gazety Wileńskiej”. Jego uczestnicy mieli nadsyłać prace o charakterze refleksyjno-wspomnieniowym, autobiograficznym, literackim oraz utwory poetyckie. Wpłynęło 80 prac. Jury pod przewodnictwem Jerzego Surwiłły przyznało dwie pierwsze nagrody: Robertowi Błaszkiwiczowi - studentowi Uniwersytetu Warszawskiego i Romualdowi Lawrynowiczowi - uczniowi II klasy Szkoły Średniej im. Jana Pawła II. Najlepsze prace zostaną opublikowane na łamach „Gazety Wileńskiej”.

BRAZYLIA

□ 6-9 kwietnia odbędzie się w Kurytybie IV Kongres Polonii Ameryki Łacińskiej organizowany przez Reprezentację Wspólnoty Polsko-Brazylijskiej BRASPOL i Unię Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej USOPAL. Temat kongresu: Polonijna tożsamość Ameryki Łacińskiej.

SZWECJA

□ Znanym i cenionym architektem i malarzem w Szwecji jest Roger Zaczek pochodzący rodem z Zakopanego. Głównym kierunkiem jego działalności zawodowej jest budownictwo i funkcjonalność dużych zespołów szpitalnych. Współpracował m.in. przy projektach: zakłady doświadczalne reaktorów atomowych w Riso (Dania - 1959); szpital uniwersytecki w Lund 1966; główny szpital dla południowej Szwecji w Helsingborgu (1973); szpital państwowy w Berlinie (1974). Jako artysta malarz uprawia olejne malarstwo sztalugowe. Swoje prace wystawiał w Szwecji, Danii, Monako i we Francji. Jego obrazy znajdują się m.in. w Helsingborg Museum i Parlamencie szwedzkim. Członek: Svenska Arkitekters Riksförbund (1974-), Konstnärernas Riksorganisation (1979-).

KRZYŻÓWKA NA JUBILEUSZ RZEMIEŚLNIKÓW - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo: A-8. Naprawia buty; B-1. Szyje suknie; C-8. Królowa zwierząt; D-1. Wyrabiał ją płatnierz; E-6. Wyrabia meble; F-1. Zajeżdźnia strażacka; G-7. Narzędzie ogrodnicze; H-1. Jednostka bojowa lotnictwa; I-7. Wylot kuli z lufy karabinu; J-1. Przyzwyczajenie; K-5. Urządzenie komputerowe służące do wprowadzania i odczytywania przetwarzanych informacji; L-1. Kwiatostan kukurydzy.

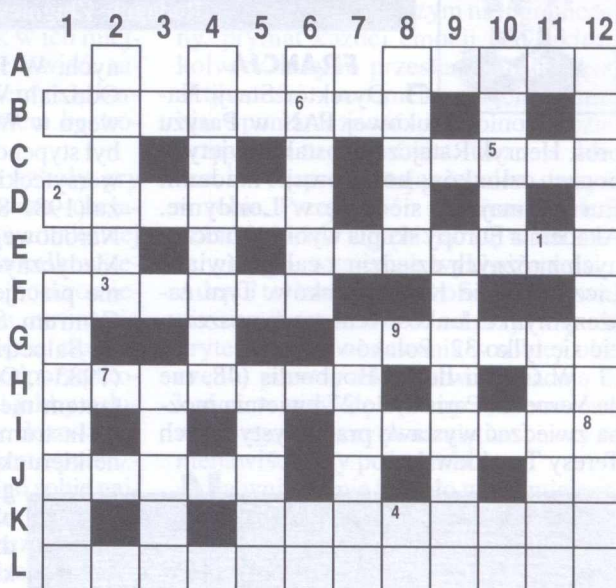
Pionowo: 1-F. Pracuje w rzeźni; 2-A. Narzędzie ogrodnicze; 3-H. Pracuje w kuźni; 4-A. Lotnicza elektronika; 5-H. Płyta sklejoną z cienkich warstw drewna; 6-A. Wiejski wóz używany dawniej we wsch. Polsce i na Rusi; 7-G. Pracuje w masarni; 8-A. Przewrót przez głowę bez podparcia; 9-E. Modlitwy i obrzędy kultowe sprawowane w imieniu Kościoła; 10-A. Zespół ludzi mający do wykonania określone zadania; 11-G. Ozdoba męskiej szyi; 12-A. Szkielet głowy.

Litery z ponumerowanych pól, czytane kolejno, utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia i czekamy na rozwiązania.

(Redakcja)

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NA DZIEŃ OBJAWIENIA (G.K. nr 6/00)

Poziomo: saga, Massabielle, krakowiak, okruszyna, śniadanie, autorytet, siostra, działanie, ortodoncja, sponsor, Antarktyka, aparat, admirał, uchwyt, okrasa, ósma. **Pionowo:** sukno, dusza, kontusz, puch, gjaur, ikona, upadkowa, Rawa, gors, łaska, zrazy, tato, aminy, nora, emir, numer, sakrament, etat, adres, indor, Kęty, sonet, Ypres, ryjek, egzaltacja, Agata. **Rozwiązanie brzmi:** „PO GÓRACH, DOLINACH ROZLEGA SIĘ GŁÓŚ”.



Ciąg dalszy ze str. 3

DO UNII... PRZEZ REGIONY

A że europejska rakieta może mieć tych motorów więcej, świadczy chęć rychłego połączenia tym samym „kablem” Małopolski. Dotychczasowe kontakty istniejące między innymi regionami Polski i Francji nie mają ani tego rozmachu, ani tak silnie wyrażanej z obu stron woli prawdziwie partnerskiej współpracy.

Jedną z najważniejszych chyba konsekwencji tej współpracy jest projekt otwarcia w Polsce stałego przedstawicielstwa Regionu (E.R.A.I. - Entreprises Rhône-Alpes International), gotowego wspierać obecność Alp Rodanu nad Wisłą i w Karpatach. Podobne biura istnieją dotychczas jedynie w Barcelonie, Sztutgarciu, Brukseli i Turynie, a poza naszym kontynentem w Montrealu, Sao Paulo, Dżakarcie, Tokio i Szanghaju. Ten zamiar zacieśnienia współpracy, aż po stałą obecność w Małopolsce, ogłoszono na konferencji, zorganizowanej w tym miesiącu przez lyońską delegaturę Polsko-Francuskiej Izby Handlowej, w obecności polskiego wiceministra ekonomii, Tadeusza Donocika, który mówił o Polsce, jako o kraju stabilnym gospodarczo i prawnie oraz przypomniał o istnieniu stref uprzywilejowanych ekonomicznie, a dotychczas zaniebanych inwestycyjnie. W konferencji wzięło udział blisko 150 uczestników - w dużej mierze przedsiębiorstw gotowych, by podzielić się doświadczeniami współpracy z Polską, innych - żywo nią zainteresowanych.

A choć dzień dzisiejszy kontaktów Regionu Rodan-Alpy z Polską to import roczny o wartości 750 ml franków, eksport zaś - bliski 2 miliardom franków, choć instytucjonalizowana współpraca, szczególnie w dziedzinie rolno-spożywczej i turystycznej, istnieje od roku 1998, to wypada wątpić, czy rozwijałaby się ona inaczej, niż wyłącznie w dziedzinie ekonomicznej i w zakresie ograniczanym przez interesy poszczególnych przedsiębiorstw, gdyby nie codzienna obecność i praca „w terenie” instytucji takich jak polsko - francuska i regionalna Izba Handlowa, Konsulat Generalny RP, władze miejskie Lyonu i regionalne Rodanu i Alp. One to właśnie tworzą wspólnie rzeczywistość siatkę połączeń, z którą negocjatorzy naszego akcesu do Unii Europejskiej będą musieli się liczyć.

JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT

SOS DLA OLGII

Zwracam się z prośbą o dofinansowanie zabiegu operacyjnego w szpitalu św. Rafała w Mediolanie.

Od wielu lat lecę się z powodu agenezji (niedorozwoju) lewej nogi. Rozpoczęłam je mając 12 lat. Do kliniki prof. Ilizarowa w Kurganie, w Rosji, trafiłam mając o 44,7 cm krótszą lewą nogę. Poddałam się wieloetapowemu leczeniu, gdyż po raz pierwszy trafiłam do specjalisty, który powiedział, że będę mogła chodzić na własnych nogach. Dotychczasowe cztery etapy leczenia były częściowo finansowane przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. W 1992 r., po trzech etapach leczenia, gdy do równych nóg brakowało już „tylko” 17 cm, Departament Opieki Zdrowotnej Ministerstwa Zdrowia z uwagi na trudności finansowe stwierdził, że nie widzi możliwości dalszego finansowania moich operacji.

Dzięki ogromnemu zaangażowaniu i poświęceniu moich rodziców, a także dobrej woli wielu przyjaciół i znajomych, jak i dzięki innym, chętnym niesienia pomocy ludziom - udało się zebrać środki na przeprowadzenie „ostatniego” etapu leczenia w Rosji.

Efektom 5-letniego leczenia: sześciu operacji i nieustannego łamania i wydłużania kości były moje równe nogi.

23 sierpnia zaniepokojona bólami stawu biodrowego i kolanowego podczas chodzenia, udałam się do Kliniki Ortopedycznej w Mediolanie, gdzie obecnie pracuje mój lekarz - dr Malcew. Po konsultacji zalecił on jak najszybsze przeprowadzenie operacji w celu ratowania tego, co do tej pory udało się osiągnąć. Ze względu na brak doświadczenia polskich ortopedów w przeprowadzaniu tak skomplikowanych zabiegów (brak aparatury), nie ma możliwości przeprowadzenia go w polskich szpitalach.

Opuszczając klinikę we Włoszech otrzymałam wycenę czekającego mnie zabiegu. Minimalny koszt wynosi 14.000 \$. Powtarza się historia sprzed siedmiu lat, kiedy zrozpaczona szukałam zewsząd pomocy. Wówczas udało mi się...

Bardzo bym chciała, żeby mój ogromny trud i ból, a także wielki wysiłek całej rzeszy ludzi nie zostały zmarnowane. Raz jeszcze chcę podjąć walkę o życie w świecie ludzi zdrowych.

Ewentualne wsparcie finansowe prosimy przekazać na konto:

PKO BP XVIII O/Warszawa 102011855-175623-270-1 z dopiskiem „Operacja Olgi”.

OLGA GÓRNAS



TV POLONIA

OD DO 20 DO 26 .03.2000

PONIEDZIAŁEK 20.03.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Czasy - magazyn katolicki 9⁰⁰ Klan - serial 9³⁰ Domowe przedszkole 10⁰⁰ Spirala - film 11⁴⁰ Dziennik tv J.Fedorowicza 11⁵⁰ Teledyski na życzenie 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ 7 dni świat 12⁴⁵ Klan - serial 13¹⁰ Spojrzenia na Polskę 13³⁰ Modrzejewska - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 15²⁵ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 15⁴⁵ Akademia wiersza 16⁰⁰ Muzyczny Serwis Jedynki 16¹⁰ Rower Błażeja 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁵ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Małe musicale 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18⁴⁰ Gość Jedynki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Przygoda na Mariensztacie - komedia 21³⁵ Opowieść o Marku - reportaż 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23³⁰ Rok Bachowski: J.S. Bach-Msza a-dur 0⁰⁰ Monitor 0³⁰ TV Polonia zaprasza 0³⁵ Program krajoznawczy 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Przygód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Przygoda na Mariensztacie - komedia 3³⁰ Opowieść o Marku - reportaż 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5³⁰ Rok Bachowski: J.S. Bach-Msza a-dur.

WTOREK 21.03.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 10⁴⁰ Wiadomości 10⁵⁰ Pogoda 10⁵⁵ Klan - serial 11²⁰ Dwa światy - serial 11⁴⁵ Pegaz tygodnia 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Magazyn kulturalny 12⁴⁵ Klan - serial 13¹⁰ Sportowy tydzień 14⁰⁰ Magazyn Polonijny z Wielkiej Brytanii 14³⁵ Pielgrzymka Ojca Św. do Ziemi Świętej /Jordan/ 15²⁰ Wiadomości 15³⁰ Twarzą w twarz z Europą 15⁵⁰ Program red. wojskowej 16²⁰ Pielgrzymka Ojca Św. do Ziemi Świętej /Tel Aviv / 17¹⁰ Teleexpress 17²⁵ Dwa światy - serial 17⁵⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 18¹⁵ Program krajoznawczy 18⁴⁰ Gość Jedynki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Bank nie z tej ziemi - serial 21⁰⁰ Forum Polonijne - widowisko 21⁴⁵ Studio Pielgrzymki Ojca Św. do Ziemi Świętej 22⁰⁰ Salon Lwowski 22²⁰ Wieści polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Dialogi z przeszłością 23³⁰ Ze sztuką na ty 0⁰⁰ Monitor 0³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Przypadki zwierzojeża - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Bank nie z tej ziemi - serial 3⁰⁰ Forum Polonijne - widowisko 3⁴⁵ Studio Pielgrzymki Ojca Św. do Ziemi Świętej 4⁰⁰ Salon Lwowski 4¹⁵ Wieści polonijne 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Dialogi z przeszłością 5³⁰ Ze sztuką na ty.

ŚRODA 22.03.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁵⁰ Pielgrzymka Ojca Św. do Ziemi Świętej - Msza św. w Betlejem 11⁴⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Galeria pod strzechą 12⁴⁵ Klan - serial 13¹⁰ Mówi się... - poradnik 13³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 13⁵⁵ Wieści polonijne 14⁰⁵ Oto Polska 14³⁵ Pielgrzymka Ojca Św. do Ziemi

Świętej - Wizyta w Grocie Narodzenia 15⁰⁵ Wiadomości 15¹⁵ Uczmy się polskiego 15⁴⁵ Poradnik bałaganiarza 16⁰⁵ Pielgrzymka Ojca Św. do Ziemi Świętej - Wizyta w obozie uchodźców w Dheisheh 17¹⁵ Teleexpress 17³⁰ Ala i As 17⁵⁵ Gry olimpijskie - teleturniej 18²⁰ Magazyn informacji turystycznej 18⁴⁰ Gość Jedynki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Tajemnice Sahary - serial 21⁰⁰ Forum Polonijne 21¹⁵ Wielcy, więksi i najwięksi: Budka Suflera 22⁰⁰ Anima - program 22²⁰ Wieści polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Studio Pielgrzymki Ojca Świętego do Ziemi Świętej 0⁰⁰ Monitor 0³⁰ TV Polonia zaprasza 0³⁵ Magazyn turystyczny 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Krecik - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Tajemnice Sahary - serial 3⁰⁰ Forum Polonijne 3¹⁵ Wielcy, więksi i najwięksi: Budka Suflera 3⁵⁵ Anima - program 4¹⁵ Wieści polonijne 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Forum 5⁴⁵ Studio Pielgrzymki Ojca Świętego do Ziemi Świętej.

CZWARTEK 23.03.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7²⁰ Pielgrzymka Ojca Św. do Ziemi Świętej - Msza św. w Kaplicy Wieczernika 8³⁵ Wiadomości 8⁴⁵ Pogoda 8⁴⁵ Anima - program 9⁰⁵ Złotopolscy - serial 9³⁰ Quasimodo 9⁵⁵ Tajemnice Sahary - serial 10⁵⁰ Pielgrzymka Ojca Św. do Ziemi Świętej - Wizyta w Mauzoleum Pamięci Yad Vashem 11⁴⁰ Forum Polonijne 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ MdM - program rozrywkowy 12⁴⁵ Złotopolscy - serial 13¹⁰ Program krajoznawczy 13³⁰ Gry olimpijskie - teleturniej 13⁵⁵ Magazyn turystyczny 14¹⁵ Wieści polonijne 14³⁰ Magazyn Polonijny z Niemiec 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Pamięć Fundatora - reportaż 15⁵⁰ Pielgrzymka Ojca Św. do Ziemi Świętej - Spotkanie w Kościele Notre Dame 17¹⁰ Teleexpress 17²⁵ Quasimodo - serial dla dzieci 17⁵⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 18¹⁵ Credo 2000 - magazyn katolicki 18⁴⁰ Gość Jedynki 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Blues 21⁰⁵ Filmówka 21²⁵ Romantyczne podróże: Wielkopolska, Kujawy 21⁴⁵ Dni Muzyki A.Panufnika - reportaż 22²⁰ Wieści polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Świadkowie XX wieku - film dok. 23³⁵ Mała, wielka szkoła - reportaż 0⁰⁰ Monitor 0³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 0⁵⁵ Złotopolscy - serial 1²⁰ Maurycy i Hawranek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Teatr Telewizji: Blues 3⁰⁵ Filmówka 3²⁵ Romantyczne podróże do Polski: Wielkopolska, Kujawy 3⁴⁵ Dni Muzyki A. Panufnika - reportaż 4¹⁵ Wieści polonijne 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Świadkowie XX wieku - film dok. 5³⁵ Mała, wielka szkoła - reportaż.

PIĄTEK 24.03.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁵⁰ Pielgrzymka Ojca Św. do Ziemi Świętej - Msza św. dla młodzieży na Górze Błogosławieństw 11⁴⁰ Salon Lwowski 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Ze sztuką na ty 12⁴⁵ Złotopolscy - serial 13¹⁰ Ludzie listy piszą 13³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 13⁵⁵ Credo 2000 - magazyn katolicki 14²⁰ Wieści polonijne 14³⁰ Skarbiec - magazyn historyczno-kulturalny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Dialogi z przeszłością 15⁴⁰ U siebie: Bieżeńcy - reportaż 16⁰⁰ Muzyczny Serwis Jedynki 16¹⁰ Rower Błażeja 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁵ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Ciuchcia 17⁴⁵ Hity satelity 18⁰⁵ Magazyn kulturalny 18⁴⁰ Gość Jedynki 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Teraz Polonia 21⁰⁰ Tygrysy Europy - serial 21⁵⁰ Studio Pielgrzymki Ojca Św. do Ziemi Świętej 22⁰⁰ MdM - program rozrywkowy 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Spojrzenia na Polskę 23¹⁵ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0³⁰ TV Polonia zaprasza 0³⁵ Hity satelity 0⁵⁵ Złotopolscy - serial 1²⁰ Kulfon co z ciebie wyrośnie 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Teraz Polonia 3⁰⁰ Tygrysy Europy - serial 3⁵⁰ Studio Pielgrzymki Ojca Św. do Ziemi Świętej 4⁰⁰ MdM - program rozrywkowy 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Spojrzenia na Polskę - program 5¹⁵ Podwieczorek...z Polonią.

SOBOTA 25.03.2000

6⁰⁰ W labiryncie /2/ - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia; (program w języku migowym) 7³⁰ Klan /3/- serial 8⁵⁰ Pielgrzymka Ojca Św. do Ziemi Świętej - Msza św. w Nazarecie 11⁴⁵ Brawo bis 12⁴⁰ Gazda z Diabelnej - serial 13³⁵ Panteon - magazyn kulturalny 13⁵⁰ Program krajoznawczy 14¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 14³⁰ Kocham Polskę - teleturniej 15⁰⁰ Magazyn folklorystyczny 15³⁰ Magazyn Polonijny z Węgier 16⁰⁰ Mówi się... - poradnik 16²⁰ Pielgrzymka Ojca Św. do Ziemi Świętej - Spotkanie ekumeniczne na Górze Oliwnej 18¹⁵ Czterdziestolatek - 20 lat później 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Ga, ga, chwala bohaterom - film 21²⁰ Studio Pielgrzymki Ojca Świętego do Ziemi Świętej 21⁴⁰ Kto mnie tak głaska 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ A to Polska właśnie 0⁰⁰ Sportowa sobota 0¹⁵ TV Polonia zaprasza 0²⁰ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 1²⁰ Film pod straszonym tytułem - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 1⁵⁵ **ZMIANA CZASU NA LETNI** 3⁰⁰ Ga, ga, chwala bohaterom - film 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Kto mnie tak głaska...Swagierkolaska.

NIEDZIELA 26.03.2000

6⁰⁰ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 7⁰⁰ Słowo na niedzielę 7⁰⁵ To się musi podobać: A. Baran -reportaż 7³⁵ Złotopolscy /2/ - serial 8²⁵ Zwierzątka ze sklepika 8⁴⁵ Ala i As 9¹⁰ Niedzielne muzykowanie 10⁰⁰ Ty, co w ostrej świecisz bramie - dramat 11²⁰ Pielgrzymka Ojca Św. do Ziemi Świętej - Msza św. w Bazylice Grobu Pańskiego 14¹⁰ Teatr rodzinny: Popłatanie z pomieszaniem 15³⁵ Kraina uśmiechu - program muzyczny 16²⁰ Spotkanie z TV Polonia 16³⁵ Magazyn Polonijny 17⁰⁵ Pielgrzymka Ojca Św. do Ziemi Świętej - Ceremonia pożegnania na lotnisku w Tel Aviwie 18⁴⁵ Ludzie listy piszą 19⁰⁵ Dziennik tv J.Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Panna nikt - film fab. 21³⁵ Co nam w duszy gra 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Dozwolone od lat 40-tu - program muzyczny 23⁵⁰ Sportowa niedziela 0¹⁵ TV Polonia zaprasza 0²⁰ Kraina uśmiechu - program muzyczny 1⁰⁵ Spotkanie z TV Polonia 1²⁰ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Panna nikt - film fab. 3³⁵ Co nam w duszy gra 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Dozwolone od lat 40-tu - program muzyczny.

„WŁAŚCIWY CZŁOWIEK NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU”

ROZMOWA Z JERZYM ENGELEM - TRENEREM PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI POLSKI

Właściwy człowiek na właściwym miejscu - tak określił nominację Jerzego Engela na stanowisko trenera-selekcjonera kadry, jego były podopieczny, zawodnik Legii Warszawa, Widzewa Łódź - Mirosław Jaworski, aktualnie trener w Verneil s/ Seine koło Paryża. Jerzy Engel (ur. 1952) ma solidne podstawy by być selekcjonerem. Był piłkarzem i trenerem w dobrych klubach w Polsce i na Cyprze, ukończył stosowne studia, świetnie orientuje się w realiach i problemach dzisiejszego futbolu. Jest zwolennikiem piłki opartej na technice i ceni najbardziej zawodników, którym piłka „klei się” do nogi.

Wywiadu dla „Głosu Katolickiego” udzielił przed meczem z Francją, dzieląc się przede wszystkim uwagami o stanie polskiej piłki nożnej.

Jaki był mecz - widzieliśmy na żywo lub w telewizji, nie trzeba było się wstydić za białe - czerwone. Było przyjemnie odbierać po meczu gratulacje od dziennikarzy francuskich, zazwyczaj wpatrzonych we francuskie gwiazdy. Ponieważ do trzech razy sztuka, życzymy trenerowi Engelowi, by trzeci mecz jego podopiecznych, tym razem z Węgrami, zakończył się zwycięstwem.

Zdzisław Michalczewski: *Czy dla Pana mecz z Francją jest ważnym etapem w tworzeniu reprezentacji?*

Jerzy Engel: Jest to wciąż jeszcze etap wstępny, ale nazwałbym to spotkanie takim pierwszym oficjalnym pod moim kierownictwem, a to dlatego, że w poprzednim pojedynku z Hiszpanią byłem zmuszony skorzystać jedynie z zawodników występujących w polskiej lidze. Teraz mogłem powołać tych, występujących w ligach zagranicznych i - nie ukrywam - wierzę w to, że z tych chłopców utworzy się trzon zespołu, który będzie grał dalej.

Z.M.: *Ma Pan w Paryżu wszystkich graczy, których chciał mieć w kadrze, czy może z kogoś musiał Pan zrezygnować?*

J.E.: Uważam, że to są aktualnie najlepsi polscy piłkarze, z tym że nie ma bramkarza Matyska, wybrałem Dudka. To taka pozycja na boisku, gdzie nie jest wskazane powoływanie dwóch równorzędnych zawodników. Nie ma jeszcze kontuzjowanego Gilewicza. W 90% to najlepszy zespół na jaki stać polski futbol.

Z.M.: *Mecz z Ukrainą, w eliminacjach do finałów Mistrzostw Świata, będzie grany z początkiem września. Jaką ma Pan koncepcję przygotowań do niego?*

J.E.: Przygotowania są dwutorowe. Po pierwsze - gry kontrolne, których będzie jeszcze kilka przed spotkaniem z Ukrainą. Po drugie - obserwacje meczów, wizyty w klubach, rozmowy z zawodnikami, ich trenerami.

Z.M.: *W jaki sposób z zawodników o przeciętnym poziomie europejskim, zamierza Pan stworzyć solidną reprezentację?*

J.E.: Bywa tak niekiedy, że gra zespołu nie jest wypadkową klasy występujących w nim zawodników. Polacy nigdy nie byli np. geniuszami techniki, a jednak jako zespół osiągnęli wiele sukcesów. Chciałbym stworzyć taki klimat, taką atmosferę wokół reprezentacji, by wzbudzić w zawodnikach wolę zwycięstwa, sportowe zacięcie - czyli to, co cechowało dawne, opromienione sukcesami reprezentacje.

Z.M.: *Znał Pan generacje piłkarskie lat 1970 i 80., teraz poznaje nową. Jakie są różnice między nimi?*

J.E.: Obecnie zawodnicy są zupełnie inni. Ci dawniejsi, pod względem piłkarskim, nie byli ani lepsi ani gorsi, ale mieli zupełnie inne charaktery. Jak wychodzili na boisko, to było widać, że chcą coś osiągnąć za wszelką cenę. W tej chwili jest tak, że niby gra się o zwycięstwo, ale nie ma tej determinacji pozwalającej na jego osiągnięcie.

Z.M.: *Polacy przyzwyczaili nas do tego, że braki techniczne nadrabiają ambicją, walecznością, zaangażowaniem. Kiedy to się zmieni, kiedy piłka będzie im bardziej posłuszna?*



R. LEMERRE TRENER REPREZENTACJI FRANCJI
I J. ENGEL -SELEKCJONER EKIPY POLSKI
FOT. Z. MICHALCZEWSKI

J.E.: Jak rozwiążemy różne problemy organizacyjno-finansowe. Organizacja to np. wybudowanie hal, gdzie można ćwiczyć w ciągu zimy. Dlaczego odstawiamy technicznie? - Bo prawie przez pół roku nie ćwiczymy z piłką, z powodu takiego a nie innego klimatu w Polsce. Z kolei finanse są potrzebne po to, by w okresie zimowym kluby mogły wyjechać z Polski i trenować tam, gdzie są ku temu odpowiednie warunki klimatyczne i stosowne boiska.

Z.M.: *Nie jest pan zwolennikiem tak popularnego w Polsce zimowego „ładowania akumulatorów”?*

J.E.: Absolutnie nie. Należy trenować mając ciągle styczność z piłką. Pracowałem przez 9 lat na Cyprze, tam się z piłką trenuje okrągły rok, stąd też nie sprawia im ona kłopotów.

Z.M.: *Jak Pan ocenia polską ligę w stosunku do innych lig europejskich?*

J.E.: Nie ma co ukrywać, niestety, odstawiamy od czołówki europejskiej. Są w Polsce 3-4 kluby, które mogą się pokazać poza granicami, reszta się do tego nie nadaje.

Z.M.: *Podstawowa praca szkoleniowa wykonywana jest w klubach, a te - jak wiadomo - ledwo „zipią” pod względem finansowym.*

J.E.: Znowu z wyjątkiem 3-4, tak jest rzeczywiście. Niestety w Polsce nie ma zbyt wielu tak zamożnych sponsorów, by utrzymać tyle klubów ile jest obecnie, i w tym cały problem.

Z.M.: *Będzie Pan do koncepcji gry dobierał piłkarzy, czy też w zależności od nich ustalał system gry reprezentacji?*

J.E.: W polskiej sytuacji musimy koncepcję dostosować do takich piłkarzy, jakich mamy. Francuzi mogą sobie pozwolić na odwrotną sytuację, bo mają dużą ilość bardzo dobrych, o wyrównanym poziomie piłkarzy.

Z.M.: *Jednym z problemów polskiej reprezentacji jest brak w niej klasowego rozgrywającego. Naprawdę nie ma w Polsce młodych zawodników nadających się do tej roli?*

J.E.: Tak naprawdę, wyróżniającymi się na tej pozycji było tylko dwóch: Ryszard Czerwiec z Wisły Kraków i Tomasz Wieszczycki z Polonii W-wa. Czerwiec był testowany w Hiszpanii, teraz kolej na Wieszczyckiego. Jeżeli żaden z rozgrywających się nie sprawdzi, wówczas będziemy zmuszeni zastosować inny system gry. Z młodszego pokolenia jest Drymulak z Pogonii Szczecin, ale tak on, jak i inni jeszcze są za młodzi na pierwszą reprezentację.

Z.M.: *Dobre recenzje zebrała niedawno polska reprezentacja juniorów. Czy z tej mąki będzie dobry chleb?*

J.E.: Problem jest w tym, że jeśli trafią do właściwych klubów i będą dalej uczyć się grać - to dobrze. Jeżeli jednak wyjadą za granicę, gdzie będą szybko chcieli z nich zrobić piłkarzy ligowych, to

nic z tego nie będzie.

Z.M.: *Jak Pan dzisiaj ocenia stan polskiego piłkarstwa, jego plusy i minusy?*

J.E.: Najłabszą jest strona finansowa, następnie organizacyjna i szkolenie młodzieży. To są powody słabości naszego futbolu, jako całości. Niedofinansowane są - poza tymi 3-4 wyjątkami - kluby. Natomiast plusem jest to, że mimo wszystko ciągle pojawiają się utalentowani gracze, którzy właściwie prowadzeni mogą zrobić karierę. Problem w tym, że zbyt szybko przechodzą do zagranicznych klubów, gdzie najczęściej „grzeją ławę” lub grają końcówki meczów.

Z.M.: *Czy nowe kierownictwo Polskiego Związku Piłki Nożnej przewiduje jakieś zmiany by uzdrowić sytuację?*

J.E.: Będzie bardzo dużo poważnych zmian, poczynawszy od statutu PZPN, ordynacji wyborczej do władz związku, z 49 do 16 zmniejszy się ilość związków okręgowych, za tymi będą kolejne posunięcia. Mam nadzieję, że wszystko pójdzie we właściwym kierunku, w stronę szkolenia młodzieży, większych wydatków na pracę u podstaw, co z pewnością zaowocuje dobrze wyszkolonymi piłkarzami. Problem jednak w tym wszystkim jest taki, że zmiany nie będą tak szybkie, jakby wielu oczekiwało.

Z.M.: *Powszechna jest opinia, że polskich piłkarzy interesuje tylko „kasa”?*

J.E.: Myślę, że nie. Pieniądze są ważne, ale oni naprawdę chcieliby dobrze grać w klubach liczących się w Europie. Do tego potrzeba jednak 11 klasowych zawodników, a nie dwóch czy trzech. Niestety, polskie kluby są zbyt biedne, aby pozwolić sobie na szeroką kadrę dobrych piłkarzy, stąd też takie a nie inne ich osiągnięcia.

Z.M.: *Mimo reprezentowania dość przeciętnego poziomu, piłkarze są w Polsce świetnie wynagradzani. Niedawno ujawniono, że bywają zarobki miesięczne w wysokości 36.000 zł (czyli ok. 60 tys. franków). Jest to możliwe?*

J.E.: Z premiami i nagrodami za wygrane mecze - tak. (T. Wieszczycki - do niedawna zawodnik Le Havre, obecnie Polonia W-wa przyznał, że bywają jeszcze wyższe gaże miesięczne - przyp. Z.M.).

Z.M.: *Jak Pan ocenia aktualną reprezentację Francji?*

J.E.: Ich siłą jest baza 30-40 znakomitych piłkarzy. Jest to od wielu lat, z małymi zmianami, ten sam zespół, niesamowicie skonsolidowany. Co ważne, są już następcy, dlatego też myślę, że siła francuskiego futbolu będzie rosła z roku na rok.

ROZMAWIAŁ ZDZISŁAW MICHALCZEWSKI

BIEDNY PARK MONCEAU

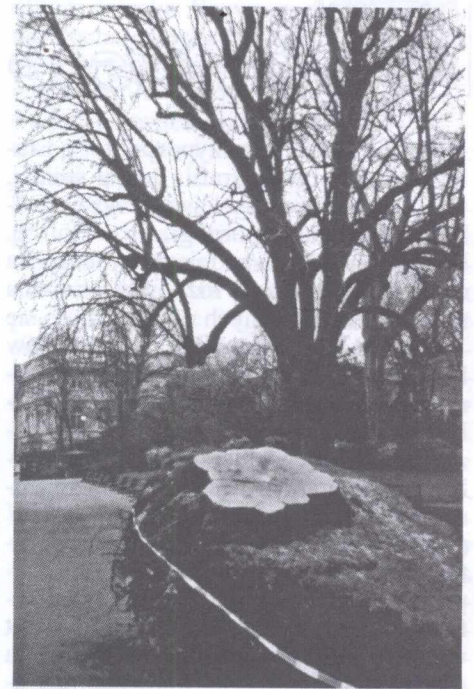
Jednym z ogrodów Paryża bliskich naszym Rodakom jest wspaniały Park Monceau. Długa historia i związane z nią wydarzenia wpisały na zawsze w pejzaż stolicy Francji ten zakątek zieleni. „Głos Katolicki” również poświęcił mu sporo miejsca z uwagi na oryginalny „wystrój”, wspaniały drzewostan, jak również... znajdujący się „polonic” czyli pomnikzek naszego genialnego kompozytora Fryderyka Chopina.

Dla mieszkańców ósmej dzielnicy Paryża oraz tych, którzy często korzystają - jak niżej podpisany - z uroków tutejszych alejek i ławeczek skrytych w cieniu matuzalemy drzew szczególnie bolesne okazały się skutki huraganu, który zniszczył we Francji dwa miesiące temu wszelki napotkany drzewostan. Wiatr pędzący z szybkością 180 km na godzinę w szale niszczenia dopadł również Park Monceau. Żadne korzenie nie były zdolne utrzymać w pionie wielotonowych pni pamiętających wiele nadzwyczajnych wydarzeń. Obecny „krajobraz po bitwie” wywołuje głęboki smutek. I to nie tylko jeśli chodzi o drzewa parku. Kiedy oglądałem w Warszawie przed 30-laty „Drzewa umierają stojąc”, z niezapomnianą Mieczysławą Ćwiklińską, rzeczywiście wierzyłem, iż tak będzie zawsze, że silne korzenie zapobiegą katastrofie. Tymczasem okazało się, że te korzenie, to często skromne i krótkie korzonki, spleciona siateczka pokrywająca niewielką powierzchnię. Górskie sosny rzeczywiście rosną zwykle „na kamieniu”. Pamiętam, głęboki szok przeżyłem w latach 1970., kiedy nadzwyczaj silny „halniak” zwałił całe połacie lasu w Tatrach. Część z nich na nowo zalesiono, lecz potrzeba wielu dziesiątków lat by przywrócić poprzedni stan regli.

W Parku Monceau najbardziej ucierpiała partia północno-wschodnia. Na ziemi spoczęły sykomory, tuje, lipy, klony. Nie oparło się wicherze słynne drzewo figowe. Malowniczy mostek o balustradach udekorowanych podpórkami - niczym pionkami od szachów - doznał poważnych uszkodzeń. Staw utracił całą urodę, mała tama puściła pod naciskiem „zwłok” drzew. Podziemny system nawadniania zieleni uległ uszkodzeniu. Niestety, jak twierdzą specjaliści, paryskie drzewa nie mają żadnych zabezpieczeń w razie silnego huraganu. Zazwyczaj sadzono drzewa na głębokości 60 cm z uwagi na bliskie pokłady wapnia. Obecnie przygotowuje się dla nich specjalnie wydrążone do 1,5 m studzienki.

Dwa miesiące temu Francję oraz inne kraje zachodnioeuropejskie dotknęło ekologiczne nieszczęście. Jakby tego było mało, dołączył do tego i inny kataklizm, tym razem spowodowany przez człowieka. Z przełamanej i zatopionego tankowca „Erika” wyciekła do morza ropopochodna, toksyczna, być może i rakotwórcza substancja.

Zmagając się z nieobliczalną naturą, człowiek nie ma zbyt wiele szans. Najważniejsza pozostaje więc profilaktyka i inwestycje umożliwiające po kataklizmie powrót do normalnego życia. Francji potrzeba stu lat, by lasom i parkom przywrócić piękno. Alejki w Parku Monceau znów wypełniają biegacze i emeryci kruszący chleb dla kro-



tochwilnego pactwa. Wiosna stanowi porę nadziei i powrotu do prawdziwych kolorów, jakimi obdarzą nas za chwilę kwitnące, różnorodne krzewy. Szkoda tylko umarłych drzew Paryża, na które patrzyli kiedyś, kochani przez Polaków, Mickiewicz, Chopin, Słowacki i wielu innych mniej i bardziej znanych przechodniów przybyłych nad Sekwanę z całego świata.

FOTO I TEKST ZBIGNIEW ROLSKI

Maszki M. ...

MEDALION Z ZADUMANIAMI

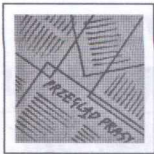
Czy mamy świadomość tego, jak wielką wartością jest człowiek, skoro Bóg Syna swego nie szczędził, a nam przebaczył?

Postawa Chrystusa w męce i cierpieniu jest przejawem Jego niezwyklej wrażliwości na nas, wszystkich ludzi cierpiących.

To nie krzyż się chwieje, to świat się chwieje i toczy. Krzyż stoi.
(Stefan Kard. Wyszyński)

To, że chcemy iść za Chrystusem, to jeszcze za mało; trzeba zdobywać się wciąż na wysiłek.

Przez Jezusa trzeba przejść, nie można Go ominąć, nie można Go obejść; nawet po ciemku w Wielki Piątek trafimy do Boga.
(Ks. Jan Twardowski)



o czym piszą inni

w Polsce

Parlament III Rzeczypospolitej postawił tamę pornografii. Podjął śmiałą, wzbudzącą wiele dyskusji, decyzję o całkowitym zakazie pornografii w Polsce. Ustawa ta czeka na podpis prezydenta. Za całkowitym zakazem rozpowszechniania treści pornograficznych opowiedziało się 197 osób - posłowie AWS, część posłów PSL i posłowie z prawicowych kół. Czterech głosów zabrakło przeciwnikom całkowitego zakazu pornografii do odrzucenia poprawki senackiej (o całkowitym zakazie pornografii). Za jej odrzuceniem jednomyślnie głosowali posłowie SLD, UW (3 opowiedziało się przeciwko pornografii) oraz częściowo posłowie PSL. Rozpowszechnianie tzw. miękkiej pornografii będzie zagrożone karą do dwóch lat więzienia. Odpowiedzialność karna za rozpowszechnianie tzw. twardej pornografii (z udziałem małoletniego, z użyciem przemocy lub z posługiwaniem się zwierzędziem) (maksymalna kara) wynosić będzie 5 lat więzienia. Oto komentarze prasowe. „Rzeczpospolita” (nr z 4/5 marca): *W dobie Internetu i telewizji satelitarnej zakaz rozpowszechniania pornografii nie może być w pełni wprowadzony w życie - choćby dlatego, że nikt jeszcze nie dał precyzyjnej definicji pornografii. Z decyzji Sejmu mogą więc cieszyć się eksperci z zakresu seksuologii, literatury i sztuk pięknych, którzy zarobią na ekspertyzach, jakże sądy będą musiały zamawiać, by ocenić, czy zaskarżone wizerunki nagich ciał są jeszcze sztuką, czy już pornografią. Konstytucyjna zasada wolności słowa kolejny raz okazała się pustym dźwiękiem, nieistotnym przy podejmowaniu konkretnych decyzji. Wolność słowa - jak wiadomo chroni nie tylko wypowiedzi i dzieła zacne, mądre i słuszne, ale także oburzające i niesmaczne, jeżeli tylko nie narzuca się ich na siłę.*

„Życie” w numerze r z tego samego dnia: *Mówi bp Stanisław Stefanek, przewodniczący Rady ds. Rodziny: Prawo pełni także funkcje wychowawcze. Wyznacza, to co dobre i złe w życiu indywidualnym i społecznym. Już przedszkolak spotyka się z instruktażem mówiącym mu, co wolno, a czego nie. Dlatego m.in. potrzebne są jednoznaczne przepisy dotyczące pornografii.*

„Nasz Dziennik” przypomina, że teraz od prezydenta zależy czy ustawa wejdzie w życie i cytuje opinię posła AWS Tomasza Welnickiego: *„Prezydent jest w trudnej sytuacji, gdyż będzie musiał zdecydować czy opowiada się za obroną praw dzieci, kobiet i innych poszkodowanych przez pornografię. Jeżeli jednak zawetuje ustawę, to jednocześnie opowie się za ogromnymi*

pieniędzmi związanymi z pornobiznesem. To lobby jest ogromne, jego działalność żeruje na ludzkim nieszczęściu, ale przynosi wielkie pieniądze.

Toczy się dyskusja na temat wyłonienia wspólnego kandydata w przyszłych wyborach prezydenckich z ramienia nurtu solidarnościowo-niepodległościowego na tyle wiarygodnego, żeby mógł skutecznie pokonać Kwaśniewskiego, który nieoficjalnie już zapowiedział, że zgłosi swą kandydaturę, i który jak dotąd, wydaje się pewnym zwycięzcą w jesiennych wyborach.

Spotkanie „na szczycie” Lech Wałęsa - Marian Krzaklewski nie przyniosło owocnych ustaleń. Obu solidarnościowych liderów różni taktyka wyborcza: b. prezydent opowiada się za kilkoma kandydatami prawicowymi, którzy dopiero w II turze wyborów połącziliby swoje siły i elektoraty, przewodniczący „Solidarności” uważa, że należy wyłonić wspólnego kandydata już przed I turą. Dialog będzie kontynuowany po powrocie Lecha Wałęsy z USA. Natomiast grupa intelektualistów z noblistą Czesławem Miłoszem, prof. Religą, red. Hannelową z „Tygodnika Powszechnego” wysunęła kandydaturę Andrzeja Olechowskiego - b. ministra finansów i spraw zagranicznych (za prezydentury Lecha Wałęsy). Przeciwko tej propozycji opowiedzieli się politycy AWS i Unii Wolności, przypominając, że Olechowski podczas Okrągłego Stołu siedział po stronie peerelowskiej, zaś - jak sam zresztą przyznał - wcześniej współpracował z komunistycznym wywiadem gospodarczym. Obszerne artykuł nt. Olechowskiego znajdujemy w „Naszym Dzienniku” (nr z 4/5 marca):

Jeżeli Olechowski zostanie prezydentem, będzie to drugi król Stanisław August Poniatowski. Dzisiaj takich nazywa się likwidatorami. Kiedyś, w dawnych, dobrych czasach nazywano ich trochę inaczej.

„Życie” nazwało Olechowskiego „mistrzem kiepskich końcówek”. Były premier Krzysztof Bielecki powiedział: *„Świetnie zaczyna, idzie jak burza, ale niczego nie kończy”. Falandysz daje mu duże szanse. Stwierdza jednak: „jeżeli chce odnieść sukces, musi trochę zniżać się do ludzi. Pochylić głowę. Jako były discjockey (Olechowski zaczynał jako discjockey i następnie menadżer zespołu Krzysztofa Kleczona „Trzy Korony”) powinien wiedzieć, jak nawiązać kontakt z publicznością. Ale od tylu lat jest człowiekiem biznesu, że nie wiem, czy będzie umiał zmienić skórę. Znaleźć swoje disco - polo.*

Krakowski tygodnik rodzin katolickich „Źródło” często podejmuje tematykę patriotyczno - historyczną, tak-

że w ostatnim numerze (z 6 marca) znajdziemy interesujące publikacje. Warto przeczytać esej na temat nauki i kultury za panowania króla Kazimierza Jagiellończyka. Odległe czasy, ale tym bardziej iza się w oku kręci, gdy patrzymy na obecną sytuację, na żalostny stan mecenatu państwowego nad rodzimą kulturą i na łatwinę, którą kierują się politycy oddając najskuteczniejszy publiczny oręż kształtowania ludzkich gustów, jakim jest telewizja, w ręce obcych. W imię niby-wolnorynkowych zasad telewizja publiczna, kierowana praktycznie przez ludzi prezydenta Kwaśniewskiego, schlebia taniej papce subkultury amerykańskiej - tej w najgorszym, czwartoligowym wydaniu.

Poza tematyką historyczną „Źródło” porusza ważne kwestie współczesne. Godzi się zacytować fragment felietonu poświęcony „prezydentowi wszystkich agentów”: *Po swym kontrowersyjnym wyborze (w badaniach opinii publicznej 78% ankietowanych wyraziło przekonanie, że kłamca nie powinien pełnić wysokich funkcji publicznych) A. Kwaśniewski deklarował, że będzie prezydentem wszystkich Polaków. Jak na razie, zamiar ten realizuje stopniowo, już to opowiadając się „za” dziećmi (wetując ustawę o zakazie reklam medialnych dla dzieci), „za” tzw. utrwalaaczami władzy ludowej (ustawa o przywilejach kombatanckich), „za” agentami (ustawa lustracyjna). Zanim obejmie swą deklaracją całe społeczeństwo, upływie zapewne parę kadencji (chyba, że wyborców znudzi oczekiwanie na swoją kolej). Jakoż ostatnio przyspieszył, opowiadając się przeciwko projektowi ustawy o abolicji dla szpiegów, przygotowanej przez rząd. Pomijając fakt, że znalazł sojuszników wśród zwolenników grubej kreski (SLD, UW), to jednak wydaje się, że tym razem przesadził. Abolicja oznaczałaby bowiem unicestwienie dotychczasowych siatek szpiegowskich (zagraniczeni mocodawcy nie wiedzieliby, który ze współpracowników zgłosił się do Urzędu Ochrony Państwa). Przeciwdziałając jej, prezydent występuje w obronie obecnej agencji (a także swych towarzyszy, którzy mieli zwyczaj „biesiadować” z rosyjskimi agentami). Czyżby poniosły go ambicje? Nie wystarcza już mu perspektywa bycia prezydentem wszystkich Polaków - chciałby zostać prezydentem międzynarodówki agentów? Myślę, że wyborcy właściwie ocenią aspiracje głowy państwa.*

Uwagi te są jak najbardziej trafne. Tym bardziej zaskakuje wysokie poparcie dla Kwaśniewskiego w jesiennych wyborach na prezydenta. Tak przecież przejrzyste są poglądy Kwaśniewskiego, tak dalece odbiegają od tego, co nazywamy i rozumiemy przez interes narodu i polską rację stanu, że tylko dziw bierze, gdy dowiadujemy się o niewytłumaczalnie wysokim poparciu dla obecnego gospodarza Pałacu Prezydenckiego.

PRASOZNAWCA

we Francji

IO PRZYKAZAŃ PRZYSZŁOŚCIĄ RODZINY.

„Famille Chrétienne” z 2 marca. Pięć lat temu na Górę Synaj stała się dla Papieża okazją do wygłoszenia nauki o 10 Przykazaniach. Po wylądowaniu na małym lotnisku na pustyni Synaju, Ojciec Św. mógł kontemplować pejzaż, który niewiele się zmienił od czasów, kiedy koczował tam naród żydowski w latach 1300 przed narodzeniem Chrystusa. Papież został serdecznie przyjęty przez 23 mnichów żyjących obecnie w monasterze grecko-ortodoksyjnym św. Katarzyny. Ich Arcybiskup - Damianos - natychmiast poprowadził dostojnego Gościa do świętego miejsca w monasterze: kaplicy zbudowanej w 330 r. przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna, na korzeniach krzewu gorejącego, tam gdzie Mojżesz po raz pierwszy usłyszał mówiącego doń Boga. Później kaplica została wkomponowana w bazylikę. Mgr Damianos skierował do Papieża serdeczne przemówienie powitalne, wyrażając wielką radość z przybycia tu po raz pierwszy Biskupa Rzymu, i wyrażając życzenie, by ujrzeć pewnego dnia Kościół zjednoczony, pomimo aktualnych trudności. „Do tego celu nie wystarczy dialog - zauważył. Niezbędna jest osobista świętość”. Następnie, gdy w ogrodzie miała się odbyć liturgia słowa, mnisi grecko-ortodoksyjni opuścili to miejsce. Okazując wielką grzeczność usunął się także Mgr Damianos, takie bowiem były zalecenia patriarchatu w Jeruzalem, któremu podporządkowany jest monaster. Mnisi nie mogli modlić się razem z Papieżem ze względu na różnice teologiczne i eklezjastyczne dzielące dwa Kościoły. Podczas modlitwy, przygotowanej przez koptyjskich wyznawców katolickich, Jan Paweł II zabrał głos po angielsku, by wyrazić swe wzruszenie i radość z faktu, iż oto znalazł się u stóp Góry Synaj, której szczyt widział 600 m. powyżej monasteru. „Jest jak pomnik wzniesiony na pamiątkę tego, co Bóg objawił właśnie w tym miejscu. Tutaj ujawnił swoje imię, dał człowiekowi Prawo - 10 Przykazań na znak Przymierza Boga z Człowiekiem. Przykazania te nie są nakazane przez tyranicznego pana, lecz przez Ojca, który objawił się wysyłając swego Syna na Ziemię” - powiedział Ojciec Św. „Jeśli człowiek to zrozumie, stanie się świadomy, iż został otoczony, nie zewnętrznie, przez różnorodne nakazy, lecz wewnętrznie, miłością docierającą do głębi jego serca. (...) Zachowywanie 10 Przykazań oznacza wierność Bogu, a także nam samym, naszej prawdziwej naturze i najgłębszym aspiracjom.” Oznajmił także: „10 Przykazań jest jedyną przyszłością rodziny ludzkiej. Chronią one człowieka przed destrukcyjną siłą egoizmu, nienawiści i fałszu. Wskazują fałszywych bogów wiodących do niewolnictwa. Jeśli odwrócimy się od tych fałszywych idoli i podążymy za Bogiem, któ-

ry uwalnia swój lud i pozostaje z nim na zawsze, będziemy wówczas jak Mojżesz - promieniujący chwałą, ogarnięty światłem Boga.” Jednakowoż, chociaż Prawo to zapisane jest w świadomości ludzkiej, człowiek posiada skłonności, by o nim zapominać. Dlatego trzeba z mocą je przypominać. Jak właśnie uczynił to Papież w monasterze pod Górą Synaj.

„KOBIETY PRZEŻYWAJĄ CZAS W INNY SPOSOB”.

„La Vie” z 2 marca w swoim wydaniu specjalnym poświęconym Paniom zaprasza do rozmowy Sylviane Agaciński, znaną jako madame Jospin, do rozmowy na temat człowieka skonfrontowanego z niestabilnością współczesnego świata, w związku z ukazaniem się jej książki pt: „Le passeur de temps”. Oto kilka wypowiedzi autorki: „Humanizm, od Oświecenia aż po czasy Victora Hugo, był przeświadczony, iż człowiek ustanowi sprawiedliwy świat, nieustannego pokoju. Katastrofy historyczne, przeżywane przez ludzkość - rewolucje komunistyczne, które okazały się być reżimami totalitarnymi, masakry dokonywane przez nazizm i przemoc reżimów faszystowskich, następnie błędy tzw. «postępu naukowo-technicznego» - uświadomiły nam, że „postępowi” mogą towarzyszyć monstrualne szkody. Stajemy twarzą w twarz z historią zdezorientowaną, co powinno uczynić nas szczególnie ostrożnymi. Niemożliwym stało się zaprogramowanie przyszłości. (...) W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet, przypadającym 8 marca, warto powiedzieć kilka słów o „czasie kobiet”. Po pierwsze, w niektórych krajach kobiety, które są tak bardzo dyskryminowane i nie posiadają nic własnego, powinny posiadać własny czas. Na Zachodzie kobiety bardziej niż mężczyźni pretendują do dyspozycji czasem, który nie byłby czasem pracy. Jednym z głównych powodów jest tutaj fakt ich macierzyństwa. Nie kochają czasu wyłącznie z pracą i jej wydajnością. Są one najlepszymi towarzyszami rozwijających się dzieci, a z drugiej strony potrafią być obecne przy agonii i schyłku życia. Wydaje mi się, że ta zdolność kobiet do okazywania cierpliwości może wpłynąć na podjęcie refleksji nad czasem z innej perspektywy.”

„DZIECKO I MODLITWA”.

„Famille Chrétienne” z 2 marca. Czym jest modlitwa? Jest to spotkanie Boga z człowiekiem. Głównym „aktorem” jest tutaj Bóg. Zanim człowiek podejmie wysiłek, by wznieść się ku Bogu, modlitwa jest „przepływem” miłości Boga w kierunku człowieka. To nie człowiek puka do drzwi Boga, lecz Bóg do drzwi człowieka. Oto właśnie to, o czym zbyt często zapominamy. Wyobrażamy sobie modlitwę jako drogę jednokierunkową, jakby to człowiek tylko podejmował wysiłek pójścia ku dalekiemu Bogu. Tymczasem Jezus nauczył nas, że jest naszym Ojcem, naszym „Tatusiem”, z pełnią uczucia i czułości, ja-

kie zawiera to słowo. Dziecko ma prawo do modlitwy i Bóg posiada prawo do modlitwy dziecka. Po prostu dlatego, że nikt nie kocha dziecka bardziej niż Bóg. Jest błędem wyobrażanie sobie, że Bóg wywiera wpływ na człowieka dopiero wtedy, gdy człowiek osiąga dojrzałość fizyczną i psychiczną i intelektualną. Podobnie jak my, którzy nie czekamy na to, aż dziecko zacznie mówić, by zwrócić się do niego słowami. Jeśli chodzi o nauczanie dziecka modlitwy, to nie powinniśmy zadawać pytania jak postępować, lecz jak pozwolić działać Bogu. Musimy zapytać siebie czy wierzymy w to, że Bóg naprawdę kocha nasze dziecko i że pragnie spotkać je w modlitwie? Musimy wierzyć w łaskę chrztu i bezpośrednie, osobiste spotkanie Boga z dzieckiem. Jak modlić się z dzieckiem? Ważne jest podanie wzoru, lecz także umożliwienie dziecku pozostania w obecności Boga w całkowitej ciszy i spokoju. Większość z nich zadziwi nas umiejętnością skupienia, nawet jeśli będzie trwało ono tylko jedną minutę. Wiele z nich potrafi powiedzieć tak, jak 10-letnia Fanny: „Kiedy chcę się modlić, zamykam oczy na to wszystko, co mnie otacza. Powoli zagłębiam się w ciszy mojego ciała. W głębi siebie odnajduję oddech życia. Wtedy, w największym sekrecie, czuję Twój oddech miłości i razem z Jezusem mogę nazwać Cię Ojcem”.

OPR. ANNA WŁADYKA

Dokończenie ze str. 9

O... SYNU MARNOTRAWNYM

Zrób to, czego ona chce. Ma swoje lata, nie zatrzymasz jej na siłę. Daj jej tę wolność, której się domaga i niech idzie. A ty sama zadbaj o to, aby twoje dziecko miało do kogo wrócić. Przygotuj się, abyś mogła przyjąć ją kiedyś powracającą z każdej drogi w jaką się wpakuje.

- Ale czym mam wypełnić codzienność, czym wypełnić pustkę po niej? Do tej pory moje życie miało określony, jednostajny rytm.

- Martyna! - zdenerwowała się Ewelina - nie mów nic o „rytmie”. Sami robimy z siebie stworzenia, które reagują jak „pies Pawłowa”. Nie jesteśmy maszynami, być może właśnie dlatego jakaś siła wywraca nam, nieraz dramatycznie, wszystko do góry nogami, abyśmy się opamiętali. Malujesz jeszcze?

- Nie, od lat nie trzymałam w ręce pędzla.

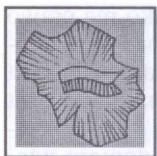
- Dlaczego?

- Dziecko, dom, praca, życie. Mrzonki poszły na dalszy plan.

- A jeśli to nie są mrzonki? Pamiętam twoje obrazy, pamiętam, że każdy podpisywałaś jakimś ciekawym przesłaniem. Piękne to było i uważałam, że masz ogromny talent; nie ja jedna.

- Widzisz! Może i ty - „synu marnotrawny” - roztrwonilaś po drodze jakiś posag od ojca? Może i tobie czas wrócić do domu?

ANNA MALINOWSKA



Polacy w Beneluksie

„NAWET PTAKI WRACAJĄ”

POLSKA JEST ZBYT KOSZTOWNA

Na belgijskich stronach G.K. pragniemy, co pewien czas, prezentować Państwu wybór artykułów Leokadii Komaiszko, które zebrane zostały w książce „Nawet ptaki wracają” (Lublin 1999). Dzisiaj... „Polska jest dla nas zbyt kosztowna”.

W pierwszą sobotę listopada 1994 r. odbył się w Liège Festiwal Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Belgii. Gospodarzem spotkania była w roku tym organizacja „Polska Wiosna” z Liège. Patronat nad Festiwalem objął Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Szczepan Wesoly.

Na imprezę licznie przybyli Polacy i Belgowie. Spotkałam też rodaków z Niemiec i Kanady.

Uroczystość zapoczątkowano Mszą św. w kaplicy Instytutu St-Laurent. Potem w sali tegoż instytutu odbył się koncert. Nazwałabym go dobrym „zastrzykiem patriotyzmu”. Złożyły się nań polskie pieśni i tańce ludowe. Wystąpiły zespoły młodzieżowe z Charleroi, Mons i Liège, a także seniorzy Stowarzyszenia - chóry „Liège” i „Moniuszko”. Imprezę uwieńczyła zabawa tańeczna przy dźwiękach orkiestry Wacka Bienia.

Spotkania tego rodzaju odbywają się w Belgii każdej jesieni w Święto Stanisława Kostki, patrona katolickiej młodzieży. - Tyle tu dzisiaj nastolatków, a cała impreza jest właściwie na ludowo. Czy wy się nie nudzicie? - zapytałam Barbarę Jamar, prezeskę KSMP w Belgii. Dziewczyna przed chwilą zawzięcie tańczyła na scenie kujawiaka.

- Nie - odparła roześmiana - choć myśleliśmy o tym, by jakoś uwspółcześnić program. Ale zawsze łatwiej jest kontynuować tradycje niż zacząć coś nowego. Piosenki, tańce, stroje - to wszystko przekazali nam starsi koledzy. Organizacja istnieje już przecież od czterdziestu pięciu lat!

- Ile osób dziś ona łączy?

- W Liège - dwudziestu młodych i tyluż seniorów. W Mons - szesnaście osób, w Charleroi - dwanaście.

- Jesteś bardzo młodą prezeską. Wiem, że doskonale sobie radzisz, ale pewnie masz też swoją „prawą rękę”?

- Wiele pomaga nam ks. Stanisław Heller z Polskiej Misji Katolickiej w Liège. A także Fabienne Jaszczynska - sekretarz organizacji w Liège, Marysia Knol - kierowniczka chóru „Moniuszko”, Mieczysław Musiał - prezes grupy seniorów.

- Przypuszczam, że koncertujecie dość często.

- Czczymy zawsze Święto Trzeciego Maja, Dzień Matki...

- Wyjeżdżaliście gdzieś poza granice Belgii?

- Byliśmy w Anglii, Francji, Austrii.

- No i chyba nieraz w Polsce?

- Niestety. Podróż do Polski była dla nas zbyt kosztowna. Nawet Konsulat nie mógł nam w tym pomóc!

- Ale prywatnie pewnie już tam byłaś? Nawiasem, świetnie mówisz po polsku!

- Moją mowę zawdzięczam mamie... W Polsce bywam co roku. Ciągnie mnie tam. Pojechałam z nimi jako harcerka i tłumaczka.

- Twoja mama urodziła się w Polsce?

- Nie, już tutaj. To dziadkowie byli imigrantami. Przyjechali z Radomia na roboty do kopalni.

- A ty czym się zajmujesz na co dzień?

- Studiuję układy międzynarodowe na Uniwersytecie w Louvain Laneuve w Brukseli. Nasza uczelnia utrzymuje ścisłe więzi z Uniwersytetem Katolickim w Lublinie.

- Oto więc kolejna okazja do odwiedzenia Polski!

- A tak! Z czego ogromnie się cieszę.

- A ja pokładam nadzieję, że twoja organizacja też wkrótce, mimo wszystko, zobaczy Ojczyznę przodków. (...)

LEOKADIA KOMAISZKO

PIELGRZYMKA DO LOURDES

od 18 do 25 maja

pobyt w domu PMK „Bellevue”.

Cena: 1800 F (podróż-pobyt-ubezpieczenie).

Zapisy: do 7 maja.

Natanek Józefa

3, rue Moliere 62680 Méricourt

tel.: 03.21.69.99.09.

REKOLEKCJA WIELKOPOSTNE U KSIĘŻY PALLOTYNÓW

prowadził będzie od 23 do 26 marca

o. Marek Pieńkowski, dominikanin.

Czwartek, piątek sobota o godz. 20⁰⁰ -

Msza św., po niej konferencja.

Niedziela - o godz. 9⁰⁰ i 11⁰⁰ - zakończenie na Mszach św.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

Ks. Józef Przybycki, OMI - Lens 3670 F

Ks. Adam Szymczak, SChr - Les Mureaux

taca w Mantes la Ville - 170 F

taca w Plaisir - 560 F

PP. Koziel - 50 F

Ks. Adam Szymczak S.Chr. - 100 F

Razem: 880 F

Ks. Feliks Strózek, OMI

od rodaków Coulommiers - 207,50 F

NN - 12,50 F

Razem: 220 F

PP. Irena Dryja - 200 F

OFIARODAWCOM SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ”

Dalsze ofiary prosimy przysłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

Stowarzyszenie polsko-francuskie

„LES AMIS DE LA FAMILLE 1999”

PROONUJE:

Niedzielne spotkania formacyjne i dyskusyjne

wokół zagadnień:

- „Miłość, małżeństwo, rodzina” (również przygotowanie do ciąży, porodu i karmienia naturalnego oraz spotkanie dla matek karmiących, porady);

Spotkania dla dzieci „po polsku”

- literatura polska, plastyka, rytmika, taniec itd.

Kurs tańca towarzyskiego

- walc, tango, rumba, cha-cha, samba, jive, rock-and-roll i inne... (grupy dla dorosłych i dla dzieci)

Zajęcia z języka francuskiego

- dla początkujących i zaawansowanych.

INFORMACJE I ZAPISY: TEL. 01 48 05 97 44.

STOWARZYSZENIE PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA PIOSENEK

NA II KONKURS POLSKIEJ PIOSENKI O TEMATYCE RELIGIJNEJ, PATRIOTYCZNEJ I RODZINNEJ, KTÓRY JEST PRZEWDZIANY NA 18 LISTOPADA.

STOWARZYSZENIE ŚW. WINCENTEGO A PAULO

- GRUPA POLSKA -

zaprasza



NA RECITAL FORTEPIANOWY
ANNY STEMPIN-JASNOWSKIEJ

w piątek 24 MARCA O GODZ. 19³⁰ w Instytucie Polskim
(31, rue Jean Goujon, 75008 Paris; metro Alma Marceau)

w programie: Liszt, Beethoven, Chopin;

rezerwacja listowna: Stow. św. Wincentego a Paulo - 18, rue Claude Lorraine, Paris 16; cena: 90 frs.; informacje: tel. 01 42 41 52 93.

W ramach działalności pomocy chorym dzieciom dochód z koncertu - przeznaczamy na udział w finansowaniu zakupu aparatu słuchowego dla 8-letniego Dominika.

Odbiór biletów przed koncertem w Instytucie Polskim.



Polacy na Zachodzie

JUBILEUSZOWA PIELGRZYMKA DO GUADALUPE (20 - 30 MAJA 2000)

Od 20 do 30 maja bieżącego roku Polska Misja Katolicka we Francji organizuje pielgrzymkę do Guadalupe, największego i najliczniej uczęszczanego sanktuarium Maryjnego w Meksyku, gdzie przybywa rocznie ponad 40 mln pielgrzymów.

Wyjazd 20 maja (przejazd na lotnisko, przelot do Meksyku (wylot z Paryża godz. 10⁵⁵, przylot do Mexico City 18²⁵)

21 maja - przejazd do sanktuarium Maryjnego w Guadalupe, Msza św. w Bazylice (MB Patronki Meksyku i Ameryki), zwiedzanie sanktuarium, wizyta w Tepozotlan - kościół św. Ksawerego, przejazd do Tuli - zaginionej cywilizacji Tolteków (posągi atlantów), zwiedzanie największego miasta Meksyk - muzeum antropologiczne.

22 maja - wycieczka do Teotihuacan - Piramida Słońca i Księżycy - centrum kultury prekolumbijskiej, Msza św. w sanktuarium św. Bartłomeja Naucalpan (MB Pocieszenia), zwiedzanie stolicy: katedra, pałac prezydencki, Plac Konstytucji.

23 maja - przejazd do Acapulco - najstojniejszy kurort nad Oceanem Spokojnym, pokaz skoków do wody ze skały Quebrada,

24 maja - zwiedzanie najpiękniejszego kolonialnego miasta: kościół Santa Prisca, zwiedzanie Taxco - miasto srebra, nocleg.

25 maja - przejazd do Oaxaca przez wioski meksykańskie.

26 maja - przejazd do stanu Chiapas

27 maja - wyjazd do Kanionu El Sumidero, spływ, wizyta w indiańskiej wiosce San Juan Chamula, przejazd do San Cristobal de las Casas, targ indiański, Msza św. w kościele San Domingo.

28 maja - przejazd nad wodospady Aqua Azul (kaskady nad rzeką Tulija), zwiedzanie prekolumbijskiego Palenque (ruiny miasta Majów).

29 maja - zwiedzanie Uxmal - m.in. świątynia Wróżbity, Pałac Żółwi, zwiedzanie miasta Majów (na liście UNESCO) - Chicken Itza (świątynia, obserwatorium), przejazd do kurortu nad Morzem Karaibskim - Cancun, wylot do Paryża o godz 20³⁰.

30 maja - powrót do Paryża godz. 16²⁵.

Świadczenia:

- * transport komfortowym autokarem (bar, video)
- * noclegi w hotelu *** w pokojach 2-osobowych z łazienkami
- * śniadania, gorące kolacje i częściowo obiady w Acapulco
- * ubezpieczenia KL i NW oraz OC na rzecz Klienta
- * koszty zwiedzania
- * codzienna Msza św.
- * przewodnik z językiem polskim

Cena: pielgrzymki 1550 \$ (9900 F).

Zapisy: do końca marca w biurze Polskiej Misji Katolickiej: 263 bis, rue Saint Honoré 75001 Paris; tel. 01 55 35 32 32; 01 55 35 32 22 (przy zapisach należy wpłacić zaliczkę, przynajmniej 4000 F).

Ks. TADEUSZ ŚMIECH

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Pan Adam Osika	400 F
Pani Anna Regenstreif	400 F
Pani Felicja Skrzydlewski	500 F
Pan Erwin Wichlacz	400 F
Pan Tadeusz Wyrwa	400 F
Pan Tadeusz Polak	400 F

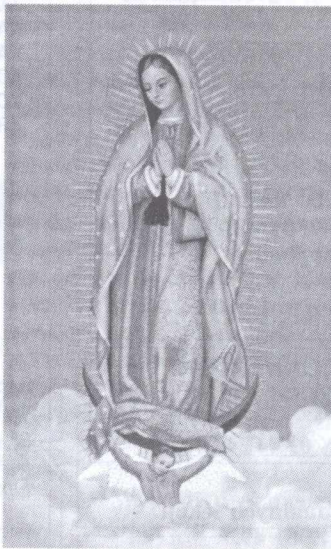
C.d.n.

Wszystkim Dobroczyńcom, którzy wspierają „prenumeratę Przyjaciół” Głos Katolicki składamy serdeczne podziękowania. (Red.)

SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ W GUADALUPE

Majowie i Aztekowie zamieszkujący niegdyś tereny obecnego Meksyku stworzyli tam potężne mocarstwo. W wyznawanej przez siebie religii oddawali cześć matce Ziemi i bóstwom odpowiedzialnym za obfite zbiory. Bóstwom składano ofiary z ludzi, ponieważ uważano to za zaszczyt, gdy ktoś swoje życie poświęcił bogu.

Hiszpanie szukający bogactw w krainie „Eldorado” byli nienajlepszą wizytówką chrześcijaństwa. Działający jednak na tych terenach Franciszkanie, którzy żarliwie głosili Ewangelię spotkali się z życzliwym przyjęciem Azteków. W tej sytuacji doszło do swoistego paradoksu, kiedy wyznawcy tej samej religii składali różne świadectwo.



9 grudnia 1531 roku Matka Boża objawiła się młodemu Aztekowi na wzgórzu Tepeyac, dokładnie 10 lat po rozpoczęciu ewangelizacji na terenie Meksyku. Miejsce objawienia było wcześniej związane z boginią Tonanizn, którą czcili Indianie. Na wzgórzu Tepeyac wzniesli oni nawet świątynię jej poświęconą. Została ona jednak zniszczona przez Hiszpanów, którzy ogniem i mieczem zdobywali tamtejsze tereny.

Matka Boża objawiła się jako młoda Indianka i przemówiła po aztecku: „*Jestem Dziewicą Maryją, Matką prawdziwego Boga, dla którego wszystko żyje, Pana nieba i ziemi. Pragnę gorąco, aby mi tu zbudowano świątynię, abym w niej mogła okazywać moją miłość, moje współczucie, moją pomoc i opiekę...*”

Potwierdzeniem prawdziwości objawienia Matki Bożej był Jej portret na indiańskiej oponicy w otoczeniu symboli azteckich. Biskup z Tlatelolc polecił tam wybudować kaplicę i umieszczyć charakterystyczny wizerunek. W niedługim czasie na miejscu zebrała się dwudziestotysięczna rzesza Indian i Hiszpanów, aby razem oddać hołd Matce Bożej.

Miało to miejsce 26 grudnia 1531 roku. Dzień ten uznany został wkrótce za datę narodzin narodu meksykańskiego, łącząc w sobie wiele odrębności narodowych i kulturowych w duchu chrześcijańskim.

Jan Paweł II w czasie spotkania na stadionie 25 stycznia 1999 w Meksyku wspominał owe wydarzenia w sposób następujący: „W tym tysiącleciu doszło do spotkania dwóch światów, co nadało nowy kierunek dziejom ludzkości. Dla was jest to tysiąclecie spotkania z Chrystusem, objawień Matki Bożej z Guadalupe w Tepeyac, pierwszej ewangelizacji, a następnie narodzin Kościoła w Ameryce. Tożsamość i przeznaczenie waszego kontynentu zostały ukształtowane w sposób decydujący przez ostatnie pięćset lat. Jest to pięćset lat wspólnej historii, tworzonej razem przez rdzennych mieszkańców Ameryki i przybyszów z Europy, do których dołączyli później Afrykanie i Azjaci. Charakterystyczne zjawisko «krzyżowania ras» ukazało wyraźnie, że wszystkie rasy mają równą godność i prawo do własnej kultury. W całym tym rozległym i złożonym procesie Chrystus był nieustannie obecny, towarzysząc w drodze ludom Ameryki i dając im własną Matkę - Maryję Pannę, którą wy darzycie tak wielką miłością.”

Ostatnio tysiące wiernych przybyło do Guadalupe w gigantycznej pielgrzymce w ramach Roku Jubileuszowego. Okazało się, że 70 tysięcy pątników z trzech stanów meksykańskich przeszło kilka tysięcy kilometrów, aby przybyć z pielgrzymką do narodowego sanktuarium Meksyku i Ameryki Łacińskiej.

Ks. TADEUSZ DOMŻAL

**UWAGA! EKSPRESOWA LINIA WAKACYJNA
PARYŻ - WROCŁAW - KRAKÓW
- STALOWA WOLA**

intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	SANDOMIERZ
BYDGOSZCZ	KATOWICE	LUBLIN	STALOWA WOLA
CZĘSTOCHOWA	KIELCE	MIELEC	TARNOBRZEG
GDAŃSK	KOLBUSZOWA	OPOLE	WARSZAWA
GLIWICE	KRAKÓW	POZNAŃ	WROCŁAW...
GRUZIĄDZ	ŁAŃCUT	PRZEMYŚL	ZIELONA GÓRA...
JAROSŁAW	LEGNICA	RZESZÓW	

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD, 75015 PARIS,
M^o FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”
KURSY J. FRANCUSKIEGO
5, rue Sthrau, 75013 Paris
ZAPISY przez CAŁY ROK - TEL./FAX 01 44 24 05 66

LEKCJE:

* NAUCZYCIELKA udziela indywidualnych lekcji
FRANCUSKIEGO - T. 01 46 47 61 49.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PUŁAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do
L'VIV-RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, place Saint Hubert Fax 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
--	---	---

Site internet: www.voyages-baudart.fr

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE SRW 94

Ets PKS Stalowa Wola

Komfort

Voyages Maisonneuve



AGENCJE:

MARCIN KOPISTO	04 72 60 97 68	(AGENCE MAISONNEUVE)	
LYON	06 88 08 28 59	DIJON	03 80 47 00 85
ST. ETIENNE	04 72 38 22 16	NANCY	03 83 49 09 22
AVIGNON	04 77 93 10 07		
	04 90 62 57 17		

CENY PREFERENCYJNE DLA GRUP

FRANCE AUTOS INVEST

* SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW OKAZYJNYCH Z GWARANCJĄ
DO 12 MIESIĘCY, RÓWNIEŻ NA EKSPORT Z ODZYSKIEM T.V.A.
TEL. 01 47 60 07 12.

GARAŻ:

* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze
wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów
- możliwość zwrotu podatku (detax export). TEL. 01.48.33.25.69;
01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles, AUBERVILLIERS.

POSZUKUJĘ PRACOWNIKÓW:

* Przedsiębiorstwo remontowo-budowlane poszukuje pracowników
we wszystkich zawodach. Tel. 01 43 01 14 10 (po 19³⁰).

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z
FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ
I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO
POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
* MERCBUS - PROPONUJE PRZEJAZDY DO POLSKI POŁU-
DNIOWEJ - TEL. 01 43 34 56 07.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 8 III 2000

*** JACKY ***

POŚREDNICTWO W PRZEWOZIE OSÓB, TOWARÓW, PRZEPROWADZKI
NA TERENIE CAŁEJ POLSKI I FRANCJI
Tel./fax 01 48 22 45 26; tel 06 62 75 50 06.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert
Sądowy- Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015
PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 17 98 60 20.
Oferuję pomoc w odzyskiwaniu utraconych własności w Polsce.

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* strzyżenie, farbowanie, trwałość, modelowanie.
TEL. 01 43 49 74 27; 06 85 38 11 74 - Agnieszka.

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
tel. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.



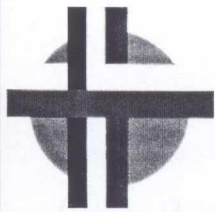
Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA ROCZNY BILET
BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE

Białystok,	Gliwice,	Opole,	Tarnów,
Bydgoszcz,	Grudziądz	Poznań,	Tczew
Częstochowa,	Jędrzejów,	Rzeszów,	Toruń,
Dębica,	Katowice,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdańsk,	Kielce,	Sopot,	Wrocław.
Gdynia,	Kraków,	Stalowa Wola,	
Gniezno,	Opatów,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY DO POLSKI I INNYCH KRAJÓW
WYJAZDY W ALPY: WEEK-ENDY I POBYTY 7-14 DNIOWE

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001PARIS
M° CONCORDE
Otwarte 7 dni w tygodniu



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue St Honoré w Paryżu
(t. 01 42 60 43 33) m° Concorde, Madelaine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12:00 - 15:00 i 19:00 - 22:00
w niedzielę: 12:00 - 23:00

**ECOLE „NAZARETH”
STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO**

10 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;
zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
Nowe grupy od 6 MARCA
ZAPISY I INFORMACJE: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC
116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES
TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Lens, Billy-Montigny, Lille
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

GABINET DENTYSTYCZNY

Chirurg dentyta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 07 59 51 79

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub
4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)
tel. 01 46 60 45 51 lub tel/fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS
<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski;
Zespół: br. Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sl. NSJ, ks. Tadeusz Domżał.
Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - ks. Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM - Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 FF
- Pół roku 170 FF
- Przyjaciele G.K. 400 FF
- Czekiem
- CCP 12777 08 U Paris
- Gotówką

Nazwisko:.....
Imię:.....
Adres:.....
.....
.....
Tel:.....

MARGARET MENEGOZ PRÉSENTE

UN FILM DE ANDRZEJ WAJDA

D'APRES LE POEME D'ADAM MICKIEWICZ

Pan Tadeusz

"Quand Napoléon traversait le Niémen"



**22 marca
wchodzi na ekrany kin
całej Francji**

pokazy przedpremierowe:

13. III - Lyon

14. III - Lille

20. III - Strasbourg

